



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wielki plan uwłaszczenia Polaków na Ziemiach Zachodnich

Przemówienie tow. Gomulki-Wiesława na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie



Zadania dzisiejszego, III Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych, podobnie, jak i dwu poprzednich zjazdów, sprrowadzają się do wzmożenia powszechnego wysiłku narodu polskiego dla odbudowy kraju, dla realizacji 3-letniego planu gospodarczego i systematycznego podnoszenia produkcji naszego gospodarstwa narodowego. Te zagażenia stanowią główną treść polityki rządu, w nich bowiem mieści się rozwiązanie takich problemów, jak poziom stopy życiowej narodu, wzmocnienie bezpieczeństwa granic państwa, rozwój oświaty, nauki, kultury itp.

Gdy odbywał się I Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych i wytyczał pierwszy program pracy na przemysłowym odcinku zagospodarowania tych terenów przed odrodzoną do nowego życia Polską piętrzyły się wówczas góry różnorodnych trudności. Ludziom słabej woli i małej wiary mogły wówczas opaść ręce. Budowniczość nowej Polski, zarówno ci, którzy wzięli na siebie ciężar ogólnego kierownictwa, jak i ci, którzy stanęli do pracy w kopalniach, hutach i fabrykach, do takich ludzi nie należą. Dowiedli tego czynami.

Oczekiwanie pomocy — czy własny wysiłek

Zniszczona, spalona i zrujnowana Polska stanawszy przed gigantycznym zadaniem podniesienia się z gruzów wojny i okupacji miała w tym czasie do wyboru dwie drogi — albo oddać się złudnym nadziejom i wyczekiwać na pomoc zewnętrzną, na dolary, albo oprzeć plany odbudowy zasadniczo na własnych siłach i możliwościach. Pierwszą z tych dróg nazwałbyśmy dolarową, a drugą narodową, polską drogą odbudowy.

Droga dolarowa oznaczała rezygnację z wiary we własne siły, w zdrowego, patriotycznego ducha narodu polskiego i zdanie się na łaskę i nielaskę pomocy od zewnątrz. Droga dolarowa oznaczała wykreślenie z życia Polski takich nieodrodnych atrybutów niepodległości, jak suwerenność państwa, ustanawianie własnego prawa i rządzenie się według własnej woli. Przy wyborze drogi dolarowej nie moglibyśmy przeprowadzić np. unarodowienia przemysłu, nie mogłaby Polska uprawiać polityki odpowiadającej jej interesom, nie byłaby zdolna do odparcia zakusów na swoje granice zachodnie, nie mogłaby mieć perspektywy rozwoju. Droga dolarowa oznaczała oparcie możliwości odbudowy kraju przede wszystkim na pomocy zewnętrznej, na pożyczkach i kredytach amerykańskich. Nie poszliśmy tą drogą, gdyż oznaczała ona pozabawienie narodu polskiego praw gospodarza we własnym kraju. Wybraliśmy narodową, polską drogą odbudowy.

Polska droga odbudowy — droga bohaterstwa pracy

Droga polska oznaczała zaciśnięcie pasa i zakasanie rękawów do pracy. Droga polska oznaczała, że przy górze zwłok i rumowisk stanął do pracy nasz polski robotnik z kilofem, łopatką i taczemką, stanął z młotkiem i kielni-

em i zaczął budować nową Polskę, której obraz przedstawia jego idea. Stanął do pracy nasz twardy, bohaterski górnik, chluba polskiej klasy robotniczej, a czarne diamenty wydobyte jego rękami stworzyły podwalinę całej naszej gospodarki. Rozpalili piece hutnicy i swoją pracą ofiarną zaczęli zaopatrywać Polskę w stal i żelazo tak niezbędne do odbudowy. Polowane maszyny montował często dniem i nocą nasz metalowiec i stanął przy nich do pracy, aby dać Polsce produkty swego trudu.

Polska droga, szczególnie tutaj, na Ziemiach Odzyskanych, oznaczała, że na zachwaszczonym ogorze stanął do twardej pracy polski chłop — osadnik i w pocie czoła zaczął wydobywać z niej tak bardzo potrzebne krajowi ziarno. Na zew rządu, nie bacząc na ni-

Podniesiemy poziom życiowy Narodu przez podniesienie wydajności pracy

Dotychczasowy dorobek, jaki osiągnęliśmy na naszej polskiej drodze odbudowy kraju i rozbudowy życia gospodarczego jest powszechnie znany.

Widzi i odczuwa go każdy człowiek w Polsce, widzi go również i zagranicą, która coraz częściej zaczyna mówić z uznaniem o naszych osiągnięciach. Są one wprawdzie niemałe, lecz przecież jesteśmy dopiero w pierwszym stadium realizacji naszego 3-letniego planu gospodarczego, który ma podnieść standard życiowy narodu przez podniesienie po-

Anglosasi odbudowują nie Europę lecz zahorczy imperializm niemiecki

Spójrzmy bez osłonek faktom w oczy. Z powodzi frazesów i obietnic pomocy Europie przy jej odbudowie, wyłonił się konkretny plan anglo-amerykański, zmierzający do odbudowy gospodarczej i politycznej połęgi Niemiec. Zgodnie z uchwałami konferencji podczamskiej, wszystko, co dotyczy odbudowy Niemiec, decydowane być winno przez Radę Ministrów czterech państw — Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Ten fakt, że Anglosasi przy udziale Francji powzięli jednostronne uchwały, dowodzi, że będą oni chcieli, niezależnie od stanowiska Związku Radzieckiego i brzmienia uchwał podczamskich, forsować odbudowę Niemiec. Nie jest to zresztą ich pierwszy krok podważający uchwały podczamskie. Gdyby Anglosasi zabiegali tak o odbudowę

Polska protestuje przeciw przywilejom dla szowinistycznych Schumacherowskich Niemiec

Anglosaska stawka na zachodnie Niemcy, jako na ośrodek gospodarki europejskiej — to stawka na odrodzenie i odbudowanie niemieckiego imperializmu, to kucie niemieckiego miecza na głowy słowiańskich narodów, a w pierwszym rzędzie na głowy Polaków. Polska ma największe prawo do protestu przed całym światem przeciwko dzisiejszej polityce Anglosasów wobec Niemiec, gdyż głos nasz jest głosem 6 milionów obywateli polskich, którzy zgłębili z rąk niemieckich w czasie ostatniej

Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom

Na plany odbudowy Niemiec nim inne państwa, ofiary ich napadu, zdolają zaleczyć swoje rany wojenne, naród polski musi odpowiedzieć większym jeszcze niż dotychczas, wysiłkiem pracy. Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom. Nie wolno nam pozostać w tyle w wysiłku odbudowy. Nasza siła i bezpieczeństwo naszych granic, konsolidacja narodów pragnących pokoju musi być budowana szybciej niż niemiecka agresja.

Młodzież — to kadra budowniczych nowej Polski

Weźmy dla przykładu zagażenie młodzieży. Widzieliśmy wszyscy przed chwilą defilującą oddział szkolnej, przemysłowej młodzieży. Towarzyszyła im nasza dumna i radosna, śmiała się do nich nasza serca. W ich postaciach maszerowała rodząca się siła i rosące bezpieczeństwo naszego kraju, przyszłe szczęście i dobrobyt naszej ojczyzny. Reprezentowali oni naszą wiarę i nadzieję na zwyciężenie tych trudności, które przeczycie-

skie place i różnorakie braki i niedomagania w zaopatrzeniu, stanęło do pracy przy odbudowie i uruchomieniu życia gospodarczego miliony ludzi — robotników, majstrów, inżynierów, dyrektorów, pracowników umysłowych — przepojonych głęboką wiarą w słuszność obranej drogi. Wybraliśmy tę drogę dlatego, aby we własnym domu być pełnoprawnym gospodarzem swego dorobku, abyśmy nie musieli pracować na obcych, zagranicznych kapitalistów i kształtować naszą ekonomikę i nasze życie według ich potrzeb i interesów. Nie znaczy to, że nie chcieliśmy pomocy zewnętrznej i że nie zabiegaliśmy o nią. Nie chcieliśmy tylko i nie chcemy sprzedać naszej niezależności narodowej i państwowej za jakiegokolwiek pożyczki czy kredyty.

potencjału produkcyjnego naszej ekonomiki. Musimy więc nadal rozwijać tempo pracy, tym bardziej, że zdani jesteśmy na własne siły przy realizowaniu planu inwestycyjnego. Na pomoc zewnętrzną nie należy się oglądać. Bankierzy świata przeznaczają swoje kapitały nie na odbudowę Polski, lecz na odbudowę Niemiec. Świadomość niebezpieczeństwa, które z tej przyczyny potencjalnie grozi Polsce, winna być podjęta do jeszcze większego wysiłku narodowego w dalszej pracy nad odbudową kraju.

krajów zniszczonych przez Niemcy, jak zabiegają o odbudowę Niemiec, to możnaby przypuszczać, że główną ich troską jest rzeczywiste gospodarza odbudowa Eudopy. Po cofnięciu przez rząd Stanów Zjednoczonych ponurkowskiej pomocy dla Polski — czyli dla kraju, który najbardziej ucierpiał w wojnie i który Niemcy najbardziej zniszczyły i wyeksploatowały, trudno jest komukolwiek na świecie uwierzyć, że Anglosasi odbudowując Niemcy kierują się li tylko względami gospodarczymi. Momenty gospodarcze są dla nich o tyle ważne, o ile zgodne są z ich celami politycznymi, a szczególnie z ekspansją kapitału amerykańskiego.

Nieprawdą jest, że Europa może wyjść z powojennego upadku tylko przez odbudowę Niemiec. Europę można dźwignąć przez odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy.

Nie jesteśmy przeciwko odbudowie pokojowych, demokratycznych Niemiec. Jesteśmy przeciwko udzielaniu pierwszeństwa w odbudowie Schumacherowskim, szowinistycznym Niemcom. Jesteśmy przeciwko podnoszeniu poziomu życiowego Niemców ponad poziom życiowy narodów europejskich. Interesy amerykańskich monopolistów nie mogą górować nad dążeniami ludzkości do zbudowania trwałego pokoju na świecie.

Odbudowa Polski i realizacja planu 3-letniego odbywać się może tylko na drodze zwiększania naszego eksportu i zmniejszania konsumpcyjnego importu. Dewizy, niezbędne dla importu inwestycyjnego, musimy wypracować w kraju w postaci eksportowanych towarów. Nasza polska droga pracy, po której maszerujemy, musimy ulepszać, udoskonalać. A na tej drodze można na pewno nie jedno ulepszyć i rozbudować.

Będziemy zwalczać każdą spekulację

Obowiązek świadczenia w maksymalnych granicach możliwości na rzecz dalszej odbudowy kraju i rozbudowy potencjału produkcyjnego ciąży na każdym obywatelu. Każdy Polak winien uświadomić sobie konieczność co najmniej dotrzymywania przez Polskę tempa rozwoju, wobec planowanego przez państwa anglosaskie tempa odbudowy Niemiec. Dążeniem rządu jest sprawiedliwe rozkładanie świadczeń na wszystkie warstwy społeczne. Będziemy nadal zwalczać ostro wszelką spekulację i przeciwstawiać się ewentualnym tendencjom do zwyczajki cen. Zarówno walka ze spekulacją, jak i sprawiedliwe opodatkowanie dochodów da się przeprowadzić tylko przy współdziałaniu organizacji społeczno-politycznych z organami państwowymi. Dla takiej współpracy stworzyliśmy ostatnio podstawy prawne. Doświadczenie wykazuje, że droga ta jest dobra i skuteczna.

młodzieżowego, niezbędnego dla rozwoju przemysłu i życia gospodarczego.

A młodzież polska nie jest ani mniej ofiarna, ani mniej wytrwała i zahartowana w pracy i służbie dla ojczyzny od młodzieży innych krajów słowiańskich. Polskie młodzieżowe brgady pracy okazały się bądź najlepsze, bądź jedne z najlepszych wśród brgad młodzieżowych wielu innych narodowości, biorących udział w odbudowie Jugosławii i Bułgarii. Polska winna wykorzystać doświadczenia pracy młodzieży jugosłowiańskiej i bułgarskiej tym bardziej, że na skutek sprowadzenia do minimum liczby Wojska Polskiego, zdecydowana większość poborowej młodzieży nie jest powoływana do służby wojskowej.

Oszczędność zwiększa tempo odbudowy Kraju

Albo weźmy zagażenie akcji oszczędnościowej.

Prowadzimy tę akcję już od dłuższego czasu i daje ona niezłe rezultaty. Tym niemniej margines oszczędnościowy w każdym bodaj przedsiębiorstwie i instytucji jest jeszcze pokąźny, tak w dziedzinie wydatków rzeczowych, jak i osobowych. Obowiązkiem kierownictwa zakładów jest zmniejszyć ten margines do minimum. Związki Zawodowe winny dopomóc dyrektorom w tej akcji. Spośród wielu pozycji rozchodowych, które można zmniejszyć, pragnę wskazać na pozycję węgla opałowego. Mówię o węglu nie dlatego, że na pozycji opałowej można w szeregach największe zaoszczędzić. Centralne Instancje państwowe może więcej mogą zaoszczędzić na wydatkach samochodowych niż opałowych. Lecz oszczędność w zużyciu węgla jest najbardziej korzystna i opłacalna z punktu widzenia konieczności wzmagania eksportu. Polska należy dzisiaj do krajów o najwyższej konsumpcji węgla opałowego na głowę mieszkańca. W porównaniu z innymi, bogatszymi od nas narodami prowadzimy naprawdę rozrzućną gospodarkę opałową. Każda tona zaoszczędzonego i eksportowanego węgla zwiększa tempo odbudowy kraju. Na eksporcie węgla głównie opiera się przecież nasz handel zagraniczny. A nie zapomnijmy, że oprócz importu zdrowego, inwestycyjnego, mamy bardzo pokąźny, konieczny wprawdzie, lecz niezdrowy dla tempa odbudowy kraju, import konsumpcyjny. Tylko w obecnym roku gospodarczym musimy zakupić za granicą zboża za kilkadziesiąt milionów dolarów.

Nie zamierzamy wprawdzie zmniejszać kartkowych przydziałów chleba, jak to robią inne państwa na Zachodzie, które dotychczas żyły na rachunek pożyczek zewnętrznych, lecz dla potrzeb naszego importu musimy wygospodarować i przez zwiększenie produkcji, i przez oszczędność, możliwie największą ilość dewiz osiągalnych dla nas tylko na drodze eksportu towarowego. Jest przysłówie, że oszczędzać to znaczy dobrze wydatkować. Ta zasada jest słuszna. Winniśmy oszczędzać jak najwięcej, wszędzie, gdzie tylko można, aby natychmiast obrócić zaoszczędzone środki na pomnożenie trwałych wartości materialnych, na zasilanie inwestycji.

Te dwa przytoczone przykłady nie wyczerpują naturalnie wszystkich możliwości ulepszenia naszej drogi odbudowy i zabezpieczenia tempa realizacji planu gospodarczego w ramach nakreślonych.

Będziemy zwalczać każdą spekulację

Obowiązek świadczenia w maksymalnych granicach możliwości na rzecz dalszej odbudowy kraju i rozbudowy potencjału produkcyjnego ciąży na każdym obywatelu. Każdy Polak winien uświadomić sobie konieczność co najmniej dotrzymywania przez Polskę tempa rozwoju, wobec planowanego przez państwa anglosaskie tempa odbudowy Niemiec. Dążeniem rządu jest sprawiedliwe rozkładanie świadczeń na wszystkie warstwy społeczne. Będziemy nadal zwalczać ostro wszelką spekulację i przeciwstawiać się ewentualnym tendencjom do zwyczajki cen. Zarówno walka ze spekulacją, jak i sprawiedliwe opodatkowanie dochodów da się przeprowadzić tylko przy współdziałaniu organizacji społeczno-politycznych z organami państwowymi. Dla takiej współpracy stworzyliśmy ostatnio podstawy prawne. Doświadczenie wykazuje, że droga ta jest dobra i skuteczna.

(Dalszy ciąg na str. 3-cia)

Nowy etap naszego życia

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza na III-im Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych w Szczecinie

Na otwarciu III-go Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych w Szczecinie wygłosił przemówienie tow. premier Cyrankiewicz.

Premier Cyrankiewicz rozpoczął przemówienie od stwierdzenia, że powrót narodu polskiego na Ziemię Zachodnią otwiera przed nami wielką drogę rozwoju.

„Obóz Demokracji znalazł przede wszystkim prawidłową koncepcję polityki zagranicznej Polski. Obóz ten rozumiał, że jedynym gwarantem pochodzenia Polski ku nowoczesnym formom życia społecznego i gospodarczego, na zachód, ku morzu, ku światu, jest Związek Radziecki — jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim. Obóz Demokracji Ludowej posiadał następnie jedyną prawidłową koncepcję polityki wewnętrznej. Zrozumiał, że tylko oparcie się na masach ludowych, tylko sojusz robotniczo-chłopski jest zarazem polityką narodową. Posiadał on wreszcie to, co jest niezbędne dla odpowiedzialnych reprezentantów interesów narodowych — wolę stabilizacji władzy, wolę jej obrony przed wszystkimi, którzy chcieliby zdobyć Polskę Odrodzonej w jakikolwiek sposób uszczuplić.

Wiemy, dlaczego Ziemię Odzyskane są jedynym z filarów naszej nowej rzeczywistości. Po pierwsze, jest to jedna trzecia obecnego obszaru Polski. Bez nich — jak to słusznie powiedział w swoim czasie minister Minc — Polska byłaby jakimś księstwem warszawskim. Po drugie ZO, to Polska uprzemysłowiona, o strukturze przemysłowo-rolnej — a więc w zwolona z pólkolonialnej zależności gospodarczej. Polska silna.

Po trzecie, Ziemię Odzyskane, to Polska szeroko oparta o morze.

Wreszcie Ziemię Odzyskane, to — obok Reformy Rolnej i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki — możliwość likwidacji przeludnienia rolniczego.

Ponadto Ziemię Odzyskane, to zagęszczenie i usprawnienie naszej sieci komunikacyjnej. W sumie: Ziemię Odzyskane, to Polska o prawidłowo rozbudowanej i właściwie rozmieszczonej sieci komunikacyjnej, zharmonizowana na wewnętrznie i w swych obrotach międzynarodowych.

To, że Trzeci Zjazd Przemysłowy odbywa się w Szczecinie, ma również znaczenie symboliczne — albowiem najbardziej aktualnym etapem zagospodarowania Ziemi Zachodnich staje się właśnie problem Szczecina i Odry.

Pełne uproduktynienie Szczecina i Odry, to już jest sprawa nie tylko symbolów, ale konkretnych i realnych. To jest sprawa prawidłowych rozwiązań gospodarczych, a prawidłowe rozwiązania gospodarcze wzmacniają prawidłową koncepcję polityczną i tą drogą najlepiej służymy nie tylko naszemu narodowi, ale tak że pokojowi Europy i pokojowi świata.

Fakt, że tu na Ziemiach Odzyskanych jest Polska i to Polska silna — ten fakt nierozdzielnie wiąże się z tym, że jest przecież jakaś konkretna siła polityczna, która istnienie tego faktu w jakiś konkretny sposób warunkuje. Siła ta jest sojusz robotniczo-chłopski, opierający się na ścisłym współdziałaniu na jednolitym froncie klasy robotniczej.

Tu, na ZO, możemy zbudować wysiłekem swoich rąk i mózgów nie tylko przyszłość i

szczęście dla całych pokoleń, ale równocześnie sens życia i dobrobyt dla pokolenia dzisiejszego, dla siebie i swoich rodzin.

Ostatni ustęp przemówienia Premier poświęca technice Zjazdu.

„Ale zjazd ten znaczeniem swoim wykracza poza problemy techniczne i organizacyjne. Wykracza również poza problemy samych tylko ZO.

Albowiem dziś już ZO stanowią organiczną całość, warunek istnienia i rozwoju całej Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten znaczy, że siłę, potęgę i dobrobyt naszego kraju budujemy na twardych fundamentach pracy. Słowa poprzedza konkretna praca i konkretny wysiłek. Zjazd ten znaczy, że silni, rozumni prawidłową koncepcją polityczną, wytrwali w naszej pracy, wsparci na konkretnie pojętym, historycznie postępowym sojuszu warstw ludowych, zmierzamy do ugruntowania niepodległości naszego narodu na fundamentach rzetelnej, ludowej demokracji i rzetelnego spokoju na świecie.

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza, na trybunę, wśród oklasków i okrzyków — „Niech żyje!” — wchodzi wicepremier, Wiesław Gomułka. (Przemówienie wicepremiera podajemy osobno).

Po przerwie południowej obrady plenarne III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych rozpoczęły się o godz. 17 referatem wiceministra Szyra na temat „Osiągnięcia Przemysłu ZO w okresie od II do III Zjazdu Przemysłowego”.

Po referacie wicemin. Szyra, przyjętym przez zebranych długotrwałymi oklaskami, — minister żeglugi, ob. Rapacki wygłosił referat pt. „Polski port Szczecin”.

Z kolei wygłosił przemówienie przewodniczący KCZZ, ob. Sokorski.

Na zakończenie pierwszego dnia plenum nac. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, ob. Zarnecki, z okazji wyprodukowania pierwszych radioaparatur w fabryce w Dzierżonowie, wręczył premierowi Cyrankiewiczowi i wicepremierowi Gomułce, 2 wspaniałe, nowe odbiorniki.

Premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka, stojąc na stanowisku, że najbardziej godnymi otrzymanymi takich podarków są przedownicy pracy, ofiarowali z kolei ten piękny prezent górnikowi Petrowskiemu i ob. Leonczukowej, przewodniczącej przemysłu włókienniczego.

Na tym zakończone zostały obrady plenum III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych.

Manifestacja w Hyde-Parku

LONDYN (obsł. wł.) Ubiegłej niedzieli brytyjska partia komunistyczna zorganizowała wiec w londyńskim Hyde-Parku. Podczas wiecu przemawiał sekretarz partii Harry Pollitt, który wysunął postulaty: reorganizacji rządu Attlee, szybkiej demobilizacji i redukcji brytyjskich sił zbrojnych, zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim, państwami Europy Wschodniej oraz państwami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, rządowego planu uzdrowienia gospodarki kraju i wprowadzenia wysokiego podatku od kapitału.



Harry Pollitt, sekretarz partii komunistycznej, w czasie manifestacji w Hyde-Parku.

Logiakarta będzie się bronić

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse, komunikat wojsk indonezyjskich stwierdza, że oddziały holenderskie rozpoczęły silny atak w okolicy Demak, w odległości 32 km. na północny wschód od Semarang, w północno-środkowej części Jawy.

Komunikat indonezyjski stwierdza, że stolica Indonezji Logiakarta nie zostanie ogłoszona miastem otwartym. Indonezyjczy przysięgli bronić jej do ostatniego tchu.

Anglosaska spółka w Ruhrze

Zapowiedź ogłoszenia nowych szczegółów porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie Niemiec

LONDYN PAP. Korespondent „News Chronicle” zapowiada, że we wtorek rząd brytyjski opublikuje szczegóły nowego porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie

przemysłu niemieckiego. Zjednoczone kopalnie mają czynny udział w administracji kopalń Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone pragną podobno przeprowadzić

wśród ludności niemieckiej plebiscyt w sprawie upaństwowienia kopalń.

BERLIN PAP. — W Berlinie rozpoczęły się w dniu 8 bm. rozmowy, pomiędzy przedstawicielami brytyjskiego i amerykańskiego zarządu wojskowych oraz delegacją francuską w sprawie eksportu węgla z Zagłębia Ruhry do Francji. W pierwszym dniu rozmowy miały charakter przygotowawczy.

Święto Narodowe Bułgarii

WARSZAWA PAP. — W dniu święta narodowego Bułgarii obchodzonego w rocznicę objęcia władzy w kraju przez Front Ojczyźniany, kiedy Bułgaria stanęła po stronie państw słowiańskich, w walce przeciw wspólnemu wrogowi, wysłana została do Sofii następująca depesza:

Jego Ekscelencja Pan Wasil Kolarov, Prezydent Ludowej Republiki Bułgarii, Sofia.

Proszę przyjąć w dniu Święta Narodowego moje serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz zapewnienia o szczerzej przyjaźni jako żywi naród polski dla narodu bułgarskiego.

Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Krajowa konferencja spółdzielni

rozprowadzających materiały włókienniczych

W dniu wczorajszym rozpoczęła swe obrady zwołana do Łodzi na dzień 8-y i 9-ty września przez Związek Gospodarczy RP „Społem” Krajowa Konferencja Spółdzielni prowadzących sklepy włókiennicze. W obradach wzięło udział 100 delegatów reprezentujących 80 spółdzielni z terenu całej Polski.

Liczenie reprezentowani byli na zjeździe kierownicy poszczególnych placówek włókienniczych „Społem”, wzięli też w nim udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Okr. Kom. Zw. Zawodowych i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Na zjazd przybył prezes Związku Gospodarczego Spółdzielni RP „Społem” tow. Żerkowski, który w wygłoszonym referacie przedstawił poszczególne etapy rozwoju spółdzielczości w Polsce i poddał analizie blaski i cienie wymiany handlowej na odcinku spółdziel-

czym. Dyr. działu włókienniczego „Społem” dyr. Zawadzki omówił zagadnienie organizacji spółdzielczej sieci rozdzielczej na odcinku włókienniczym.

Ponadto wygłoszone zostały krótkie referaty o metodach pracy i gospodarce w spółdzielczym sklepie włókienniczym. W bogatej tematycznie dyskusji zostały naświetlone istniejące niedociągnięcia na odcinku spółdzielczego handlu włókienniczego. Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Obrady dnia dzisiejszego poświęcone zostały zagadnieniu finansowania obrotów towarów włókienniczymi w spółdzielniach oraz sprawie szkolenia pracowników spółdzielczych placówek włókienniczych. Do zagadnień które były tematem tej narady spółdzielców powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

SENSACYJNY DRAMAT
PRODUKCJI AMERYKAŃSKIEJ

W rolach głównych:
TERESA WRIGHT
JOSEPH COTTEN

Wytwórcia: Universal International
Własność: Motion Picture Export Association
Eksploatacja: „FILM POLSKI”

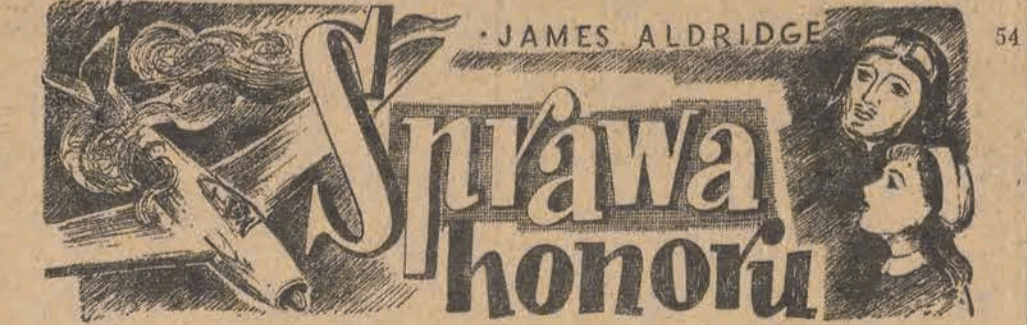
ino „WISŁA” Przejazd I
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
W Cieniu Podejrzenia
Reżyser: ALFRED HITCHCOCK
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.

PELNA HUMORU
KOMEDIA AMERYKAŃSKA

W rolach głównych:
JOEL MC. CREA
JEAN ARTUR
CHARLES COBURN

Muzyka: LEIGH HARLINE
Wytwórcia: COLUMBIA PICTURES CORPORATION
Własność: MOTION PICTURE EXPORT ASSOCIATION
Eksploatacja: „Film Polski”

Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedzielę i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
WESOLY SUBLOKATOR
Reżyser: GEORGE STEVENS
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.



Padal deszcz. Dał ostry wiatr. Od czasu do czasu spotykano na drodze greckie obozy, ale mijano je bez przeszkód. Rozwidniało się na dobre. Otaczała ich teraz równina. Quell czuł się szczęśliwy. Wszystko szło gładko.

— Jak pan myśli, czy daleko jeszcze do Trikkala? — zapytał brodaty Grek.

— Najpierw musi być Kalabaka. To wszyskiego jakieś dwadzieścia kilometrów.

— Jak pani myśli — zwrócił się do Heleny mały Grek. — Czy Niemcy już są w Trikkala?

— Skąd może wiedzieć — powiedziała pytając następnie Quella: — Jak sądzisz, w Trikkala są już Niemcy?

— Nie wiem. Być może — odpowiedział. — Wkrótce zobaczymy.

— Ciągłe drżysz ze strachu? — zapytał brodaty Grek małego.

— Po prostu jestem ostrożny. Przecież Ingliżi — to skończony wariat.

— Dobrze, że Ingliżi nie rozumie, co gadasz. Nie wie, że jesteś tchórzem.

— To nie tchórzostwo...

— Niech mu pan da spokój — rzekła Helena.

— Nie lubie tchórzy!

— Nie jestem tchórzem. — zaprotestował mały Grek. — Tak samo jak i ty muszę być w Atenach. Mam tam żonę i dzieci. Nie jestem tchórzem. Jestem po prostu ostrożny.

— Ostrożny, jak zając.

— Proszę przestać — rzekła Helena. Nie zwracali żadnej uwagi na jej słowa.

— Ktoś musi być ostrożnym, gdy do koła sami wariaci.

— Ostrożność to rzecz kobiet.

— Jesteś po prostu buntownikiem.

— W każdym razie karabin zachowałem. A ty...

— Karabin zachowałeś, ale głowę straciłeś.

— Czyż nie możecie rozmawiać jak ludzie? — spróbowała ich zmiłogować Helena.

— O czym oni gadają? — zapytał Tap.

— Ot, tak sobie, z nudów. — odpowiedziała. — Najpierw o Niemcach w Trikkala, a teraz wymyślają jeden drugiemu.

— Ładnie się wyrażasz — ciągnął dalej mały Grek.

— A skąd się znasz na tym?

— Słyszałem takie wyrażenka u tych.

— Chyba wtedy, kiedy ciebie łapano.

— Napewno tam bym ciebie spotkał — hazardował się mały Grek.

— Przestań ty bohaterze śmietników, dezertierze ztracony!..

— Nie jestem dezertierem — zawrzeszczał mały Grek.

— A kim jesteś?

— Jeżeli ja jestem dezertierem, to ona jest dezerterką.

— Jest pielęgniarzką przy Ingliżi. Może ty również jesteś pielęgniarzem?

— Przestańcie. — wmięsała się Helena. — Dostyc! Nikt z was nie jest dezertierem. Wystarczy wam?

(D. c. n.)

400 tysięcy chłopów na własnym zagonie

Dokończenie ze str. 1-ej

W twardej i surowym okresie odbudowy, kiedy zarobki całego świata pracy najemnej zaspokajają zaledwie niezbędne jego potrzeby życiowe i nie można ich jeszcze obecnie wydatnie podwyższyć, spekulacja i uchylanie się od obowiązków podatkowych innych warstw społecznych jest prawdziwą zbrodnią wobec państwa i narodu. Inicjatywie prywatnej pozwalamy osiągnąć dostatecznie wysoką stopę zysku, zostawiliśmy jej szerokie pole działalności gospodarczej. Lecz oszustwa podatkowe, czy inne przesłępstwa muszą być ostro prześladowane, tępione i karane. Leży to w interesie ogólnonarodowym, a więc i w dobrze zrozumiałym interesie prywatnej inicjatywy. Współdziałanie na tym odcinku z organami państwowymi jest obowiązkiem każdego Polaka.

Ziemie Odzyskane zrosły się z Macierzą

O tym, jak ważne miejsce zajmują Ziemie Odzyskane w naszym planie gospodarczym, mówiono już niejednokrotnie. Różnica w tej sprawie jest tylko ta, że jeśli wczoraj mogli być w Polsce ludzie, którzy nie doceniali i nie uświadamiali sobie w pełni znaczenia Ziemi Odzyskanych, to dzisiaj już takich nie ma. Ziemie Odzyskane w świadomości wszystkich Polaków zrosły się z Polską tak głęboko i nierozdzielnie, jak gdyby nigdy w swojej przeszłości nie były od niej oderwane. Naród polski włożył w te ziemie tyle pracy, energii, zapłał i poświęcenia dla przywrócenia ich polskości, że dzisiaj nawet ci, którzy dla swoich celów politycznych chcieliby ponownie oddać je pod zabór niemiecki, nie wierzają w możliwość urzeczywistnienia takich zamiarów. Pięć milionów Polaków zamieszkałych na Ziemach Odzyskanych wraz z całym narodem polskim stworzyło nieodwracalny już fakt historyczny.

Pod dach Polski odrodzonej, przeważnie na Ziemiach Odzyskanych, ścigaliśmy miliony Polaków rozrzuconych po obcych ziemiach. W domu ojczystym znajdują pracę i zarobek wszyscy, którzy do niego wrócą. Jeśli dzisiaj pokazana liczba Polaków, wypędzonych z kraju przez wojnę, znajduje się jeszcze poza granicami Polski, to liczba ich tam tylko zakłamana propaganda emigracyjnej reakcji oraz utrudnianie powrotu do kraju przez obce rządy. Kapitaliści zagraniczni i ich reprezentanci państwowi niechętnie rezygnują z polskiej siły roboczej. A w Niemczech angielskie władze okupacyjne nie chcą zezwolić na powrót do kraju nawet tym Polakom, którzy o to usilnie zabiegają. Rząd polski od dawna czyni starania o umożliwienie powrotu na ziemię ojczystą Polakom, którzy w przeszłości szukając zarobku wyemigrowali do Niemiec. Liczba tych Polaków sięga dzisiaj około 100 tysięcy, skupionych przeważnie w Nadrenii i Westfalii.

Polacy z Westfalii winni wrócić do Polski

Przeważająca większość ich pragnie wrócić do Polski, nie chcąc dłużej pracować na Niemczech. Wielokrotne próby Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie wyjednanie u angielskich władz okupacyjnych zezwolenia na ich powrót do Polski nie dały dotychczas rezultatu. Anglicy zasłaniają się tym, że Polacy ci przyjęli obywatelstwo niemieckie i wobec tego są Niemcami. Dziwnie wprawdzie wygląda ta troska władz angielskich o niedopuszczenie do Polski „Niemców”. Prawdziwych, rodowitych Niemców nie chcą od nas przyjmować nawet do wysokości tej liczby, do której umownie zobowiązywały się. Z tej przyczyny nie wykonaliśmy w terminie planu repatriacji ludności niemieckiej do Niemiec. Natomiast chcieliby one zatrzymać u siebie takich „Niemców”, których my uważamy za Polaków i którzy aż do Warszawy posyłałi swoje delegacje, aby im rząd polski umożliwił powrót do ojczyzny. Minister Bevin w czasie swego pobytu w Warszawie solennie przyrzekł przedstawicielom polskiego rządu, że wyda polecenie podwładnym sobie organom, aby nie czynili trudności tej kategorii Polaków w Niemczech w powrocie do kraju. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a sprawa nie ruszyła z martwego punktu i przedstawiciele angielskich władz okupacyjnych w Niemczech nadal zasłaniają się brakiem dyrektyw z Londynu.

My dobrze rozumiemy dlaczego angielskie władze usiłują nie dopuścić do powrotu Polaków. Chcieliby one użyć polskich robotników w Nadrenii, Westfalii i w innych miejscowościach przy planowanej odbudowie Niemiec. Rząd polski, opinia polska i nasze wychodźstwo zarobkowe w Niemczech nigdy się na to nie zgodzą. Dla polskich górników, hutników, robotników fabrycznych i rolnych, dla wszystkich Polaków w Niemczech mamy dosyć pracy u siebie. Żądamy wpuszczenia ich do Polski, która jest ich ojczyzną i do której chcą wrócić. Nie można zmuszać Polaków do pracy na rzecz Niemców. Jesteśmy pewni, że demokratyczna opinia angielska całkowicie podzieli i poprze nasze stanowisko.

Uwłaszczamy Polaków na Ziemach Odzyskanych

Z okazji Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych poświęćmy jeszcze kilka słów jednej z najważniejszych akcji przeprowadzanych przez rząd. Do takich akcji należy bezwzględnie akcja uwłaszczeniowa na Ziemach Odzyskanych. Akcja uwłaszczeniowa prowadzona jest od dłuższego czasu w zakresie osadnictwa rolniczego oraz w zakresie ruchomości. Na dzień 1

lipca r.b. wydano osadnikom różnym około 150 tysięcy orzeczeń, stanowiących podstawę do wydania aktów uwłaszczeniowych, tzw. aktów nadania. Do końca br. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych planuje wydanie około 400 tysięcy takich aktów. Obecnie przystępujemy do akcji uwłaszczenia na odcinku gospodarstwa nie rolniczego, czyli akcję uwłaszczeniową rozszerzamy na domy mieszkalne zarówno jedno- czy dwurodzinne, jak i czynszowe, wille, warsztaty rzemieślnicze i usługowe oraz drobne przedsiębiorstwa przemysłowe. Akcja ta, która wymagała wielkiej pracy przygotowawczej, w najbliższych dniach wejdzie w stadium realizacji.

Niektóre najważniejsze szczegóły tej akcji przedstawiają się następująco:

Jak robotnik nabyte na własność dom

Zalóżmy, że wartość jednorodzinny domku mieszkalny wraz z ogródkiem wynosi 10 tysięcy złotych przedwojennych. Szacunek ten może być dla domków jednorodzinnych wyższy lub niższy w zależności od jego wielkości i stopnia zużycia. Stosując ulgowe warunki dla świata pracy, przedwojenną wartość podnosimy tylko pięciokrotnie, tj. wartość obecną takiego domku ustalamy na 50 tysięcy złotych. Robotnikowi, który pragnie nabyć go na własność, rozkładamy tę sumę na okres 5-ciu lat na spłaty miesięczne z tym zastrzeżeniem, że spłaty miesięczne ustala się w procentowej skali zarobku miesięcznego każdego nabywcy i skala ta obowiązywać ma przez cały 5-letni okres. Inaczej mówiąc, jeśli z wysokości obecnego zarobku robotnika-nabywcy wypadnie, że pierwsza miesięczna rata stanowi 10 proc. jego zarobku miesięcznego, to te 10 procent

5 lat oszczędności wystarczy na kupno własnego domu

W ten sposób pragniemy umożliwić światu pracy nabycie nieruchomości na warunkach dla niego dostępnych. Jeśli ktoś zechce oszczędzać stosunkowo niedużą część swego zarobku przez 5 lat, to stanie się właścicielem obiektu o wielokrotnie większej wartości, aniżeli zaoszczędzona suma. Jeśli ktoś, w warunkach przedwojennych, zaliczał się do wysoko uposażonych i zarabiał 200 zł miesięcznie, to oszczędzając miesięcznie 20 procent zarobku, musiał oszczędzać przez 20 lat, zanim złożył sumę 10.000 złotych. Według naszego projektu robotnik czy urzędnik, kupujący domek będzie oszczędzał w przybliżeniu 10 procent swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tysięcy złotych.

Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg, tj. umorzenie spłaty

W zakresie domów mieszkalnych kierujemy się naczelną ideą umożliwienia wszystkim robotnikom, pracownikom państwowym i samorządowym oraz w ogóle wszystkim, najemnie pracującym, nabycia NA WŁASNOŚĆ DOMKU LUB MIESZKANIA NA WARTOKACH ULGOWYCH, MIESZCZĄCYCH SIĘ W GRANICACH ICH ZAROBKÓW I UPOSAŻEN.

Dążymy do tego, aby na terenach Ziemi Odzyskanych uwolnić w przeciągu lat 5-ciu możliwie największą ilość najemnie pracujących od płacenia czynszów mieszkaniowych, które w warunkach normalnych, przedwojennych pochłaniały z reguły 20 procent i więcej zarobku robotnika, czy pracownika umysłowego.

Osiągnąć to chcemy w sposób następujący:

Ustalono jako wysokość raty za pierwszy miesiąc, obowiązującej już przez wszystkie miesiące całego 5-letniego okresu. W ten sposób skarb państwa gwarantuje sobie otrzymanie pełnej obecnie ustalonej wartości domu, spłacanej przez okres 5-letni. Ogólne zmiany w płacy zarobkowej, jakie mogą zajść na przestrzeni tego okresu, przy spłacie rat za domek wynoszą zawsze jeden i ten sam odsetek miesięcznego zarobku nabywcy.

Podobną metodę spłat zamierzamy zastosować do wszystkich obiektów mieszkalnych z tym, że duże domy czynszowe winny być objęte przez Spółdzielnie Mieszkaniowe, zorganizowane przez dzisiejszych lokatorów. Opłata za kupno mieszkania w obecnych domach czynszowych byłaby naturalnie o wiele mniejsza, aniżeli opłata przy kupnie samodzielnego domku mieszkalnego.

rat, w przypadku śmierci pracownika, jeśli spadkobiercami są nieletnie dzieci, lub niezdolne do pracy osoby oraz w przypadku trwałej utraty przez pracownika zdolności do pracy na skutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Jeśli nabywca utracił pracę bez jego winy, płatność rat będzie odroczone na czas bezrobocia.

Dla świata pracy przewiduje się odliczenie od ceny nabycia po 1 procent za każdy miesiąc przepracowany na Ziemach Odzyskanych do 9. V. 1947 r. z tym ograniczeniem, że obniżka z tego tytułu nie może przekroczyć 15 procent. Nabywca może w każdej chwili zrezygnować z kupna, lecz przed upływem 5-ciu lat tylko na rzecz Skarbu Państwa, przy czym uiszczona przez niego suma zostanie mu zwrócona po potrąceniu normalnie obowiązującego komornego.

Przywileje dla inwestycji prywatnych na Ziemach Odzyskanych

Jeżeli chodzi o nabywców spoza świata pracy najemnej, to przewiduje się sprzedaż wszelkich obiektów nie podlegających wyłączeniu od prywatnego uwłaszczenia przy zastosowaniu mnożników od 20 do 50 (w rzadkich przypadkach) przy zastosowaniu kredytu do 2 lat. W razie zapłaty gotówką odlicza się nabywcy 25 procent skonta.

Prywatni nabywcy obiektów zniszczonych zostali wybitnie uprzywilejowani przez odpowiednie dekryty i rozporządzenia w porównaniu z prywatnymi posiadaczami obiektów niezniszczonych. Sumy wydatkowane na nabycie mienia na Ziemach Odzyskanych wyłączone zostały z podstaw opodatkowania dochodów

nabywcy. Sumy wydatkowane na inwestycje nie są zaliczane do dochodu inwestora. Od publicznej gospodarki lokalnymi i od przepisów o wysokości komornego zwolnione zostały na Ziemach Odzyskanych wszystkie nowo odbudowane domy, o ile zniszczenie było wyższe niż 33 procent, a lokale uszkodzone mniej niż 33 procent, i więcej niż 20 procent, korzystają po odbudowie z tych samych ulg, z tym, że podlegają tylko przepisom o maksymalnej ilości osób. Nowo odbudowane obiekty wolne są od podatku od nieruchomości na okres 5 lat i w ciągu tego czasu nie mogą być obciążone na rzecz państwa i samorządu, wolne są od podatku od lokali, a dochody płyną-

ce z takich budowli wolne są od podatku również przez 5 lat. Oprócz wyliczonych, ustawy przewidują szereg innych istotnych ulg.

Rząd zastosował tak daleko idące ulgi w tym celu, aby skłonić posiadaczy kapitału do inwestycji na Ziemach Odzyskanych. Wiele cennych obiektów gospodarczych niszczone na skutek częściowego uszkodzenia w okresie wojny. Państwo nie posiada dostatecznej ilości środków, aby na własny rachunek mogło przeprowadzać reparację zniszczonych. Lokata kapitału na Ziemach Odzyskanych gwarantuje posiadaczowi sprawiedliwy dochód i z drugiej strony przyczynia się do pełnego zagospodarowania tych terenów, ratując przed zniszczeniem cenne obiekty. Inicjatywie prywatnej otwartymy na bardzo dogodnych warunkach szerokie pole działalności gospodarczej, na odcinku pożądanym dla państwa i narodu. Będzie ona zdawać egzamin swego patriotyzmu.

Zabezpieczenie praw repatriantów i osadników wojskowych

Repatriantom, którzy osiedlili się na Ziemach Odzyskanych, względnie osiedlą się do końca br. i którzy pozostawili swoje mienie poza granicami państwa polskiego, przewidujemy bezpłatne nadanie obiektów gospodarczych nie przekraczających wartości budynku mieszkaniowego o powierzchni użytkowej do 220 m kw.

Daleko sięgające ulgi przy nabywaniu nieruchomości w akcji uwłaszczeniowej osadnictwa nierolniczego, zostały przewidziane również dla osadników wojskowych, których pojęcie zostanie ściśle sprężowane.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się projekty rozporządzeń wykonawczych do dekretu o osadnictwie nierolniczym, które ukażą się już w dniach najbliższych.

Wprowadzenie w życie wszystkich naszych planów państwowych i narodowych uzależnione jest przede wszystkim od ludzi, od ich wykonawców.

O człowieku świadczy jego praca

Środki materialne, pieniądze są bardzo ważnym elementem, lecz nie mogą one zastąpić zapatu, wytrwałości, ofiarności w pracy, oraz słusznej linii politycznej. Świadczą o tym przykłady innych państw. Jest wiele krajów, które po ukończeniu wojny otrzymały wielomiliardowe pożyczki dolarowe. Za drobną część tej sumy Polska wybitnie powiększyłaby swoją produkcję, szczególnie wydobyć węgla i w stopniu o wiele większym niż dotychczas przyczyniłaby się do odbudowy Europy.

Te kraje natomiast nie tylko nie stanęły na własnych nogach, lecz po skonsumowaniu pożyczki zapowiedziały swym obywatelom, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej, obniżenie stopy życiowej. Niedobrze jest żyć na cudzym garnuszku. Lepiej zjadać ze swojego tyle, ile się do niego włoży. Naród polski sam pracuje na siebie i dla siebie i dlatego pracuje ofiarnie. Wszystko zależy od ludzi, a zwłaszcza od kierownictwa. Na kierowniczych ludziach przemysłu ciąży nadal wielkie zadanie. Będziemy się od nich domagać systematycznego wypełniania planów produkcyjnych i to przede wszystkim będzie miernikiem ich osobistej wartości, a nie legitymacja takiej lub innej partii, jeśli ją posiadają. A partyna legitymacja zobowiązuje do wysokiej produkcji. Szanujemy również bezpartyjnych demokratów i jeśli lepiej pracują od członków partii, cenimy ich wyżej od tych z legitymacjami. NIE LEGITYMACJA PARTYJNA ŚWIADCZY O WARTOŚCI CZŁOWIEKA, ALE JEGO PRACA. Całokształt jego pracy winien decydować, czy należy mu przyznać taką legitymację.

Jeszcze nie czas na odpoczynek

W ubiegłym okresie czasu zrobiliśmy niemało i nauczyliśmy się wiele. Łatwiej więc powinniśmy maszerować naprzód. Na zelźnienie wysiłku i odetchnięcie jeszcze nie nadeszła pora. Jeszcze zbyt dużo trudności piętrzy się dokoła. Lecz nie wolno ich się lekkać. Należy kierować się zasadą, że trudności po to istnieją, aby je przezwyciężać. Tylko w walce z trudnościami hartują się ludzie i wyrastają na dzielnych budowniczych. Ludzie przemysłu — dyrektorzy, inżynierowie, majstrowie i dzielna polska klasa robotnicza, świadomi celów, do których zdążają, jak dotychczas tak i nadal na pewno będą prowadzić narodowy polskiemu w jego historycznym marszu ku lepszej przyszłości.

III-mu Zjazdowi Przemysłu Ziemi Odzyskanych życząc owocnych obrad.

3-krotni zdobywcy sztandaru przechodniego odpowiadają na wezwanie górników



Antonina Stefańska
układaczka PZPB Nr 4



Feliks Łuszczynski
tkacz PZPB Nr 4



Leokadia Rozpierska
tkaczka PZPB Nr 4



Przybysz Zygmun
przewlekacz PZPB Nr 4

Odpowiadają z samych tylko PZPB (d. Eltingon) cztery osoby, włókniarze i włókniarzki, członkowie PPR, I'S i bezpartyjni. Młodymi nimi jest i 61-letnia robotnica ANTONINA STEFAŃSKA. Wyczerpana i chora po 2-letnim pobycie w obozie hitlerowskim „wyciąga” ona jednak do 180 proc. normy produkcji. Podejmuje wezwanie do wyścigu pracy, będzie się starała dociągnąć do 200 proc. normy. Pragnie ona dać przykład młodym, jak należy pracować dla dobrze zrozumianej korzyści własnej i przeszłości Polski Demokratycznej.

FELIKS ŁUSZCZYŃSKI — tkacz, członek PPR zobowiązuje się wyrobić nie mniej niż 145

proc. normy produkcji, (na 2 szerokiach i 2 wąskich), a ponadto dobrze uważać na jakość towaru, tak, aby Rząd nasz nie miał się czego wstydić wobec zagranicznych nabywców (tow. Łuszczynski wyrabia towary eksportowe — na 6 kręcien przejęć na może z powodu warunków technicznych swej firmy).

LEOKADIA ROZPIERSKA — członkini PPR zobowiązuje się wyrobić na 8 krosnach-automat. ch 145 proc. normy produkcji.

PRZYBYSZ ZYGMUNT — przewlekacz, członek PPS, osiąga do 180 proc. normy produkcji. Zobowiązuje się osiągnąć 210 procent.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

Biuo Części Zamiennych

zatrudni:

- 1 inżyniera mechanika z długoletnią praktyką warsztatową,
- 1 technika technologa z praktyką metalurgiczną,
- 2 techników z praktyką warsztatową na inspektorów objazdowych fabryk,
- 3 techników z branży włókienniczej do pracy biurowej

Założenia z ofertami i życiorysem do Wydziału Personalnego Zjednoczenia, Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2



Zofia Czerwińska

Tajemnica Marysi

W dużej szopie w końcu podwórka zaczynała się próba generalna „Jasia i Małgosi”. Seplenia Janka grała Jasia, gruba Krysia — Małgosię. W chwili, gdy „Jas” błąkał się po scenie i narzekał, że chyba nigdy nie odnajdzie rodziców, wskoczyła na scenę Oleńka — mająca grać czarownicę. „Ech z takim przedstawieniem, przecież widzicie, że Janka wcale nie potrafi grać „Jasia”, bełkoce coś pod nosem, czego chyba ona nie słyszy. Z takim „Jasiem”!... machnęła lekceważąco ręką.

— Widzicie ją, jaka ważna! — broniła się Janka i odeszła na bok.

— Pewnie, że najlepiej grałaby Marysia, ale cóż z nią zrobić, kiedy uparła się, że grać nie będzie — powiedziała Hania.

— Skoczę po nią, może się namysliła! — krzyknęła Oleńka i popędziła w stronę kamienicy.

Ale wróciła szybko z zawiedzioną miną.

— No i cóż? — pytały dziewczynki.

— Nie chce grać, mówi, że nie ma czasu. — Wielka pani! — zapiszczała Janka złośliwie. — Odkąd ma same piątki z żadną się bawić nie chce, zawsze mówiłam, że jest fałszywa.

Dziewczynki bardzo lubiły Marysię, Marysia była zawsze spokojna i usłużna, nigdy nie plotkowała, a nawet rzadko kiedy widziano ją w złym humorze.

— Gadasz głupstwa Janko — zwrócili uwagę koleżance — w tym musi być coś innego! Ale co? — istna tajemnica.

Dawniej Marysia wracała z nami ze szkoły, bawiła się na podwórku, a jak przepadała za przedstawieniami!

A teraz... nosa nie wychyla z mieszkania, ze szkoły pędzi sama, nawet nie porozmawia...

— Wiecie! Chodźmy wszystkie do niej, niech nam szczerze odpowie, dlaczego z nami nie przestaje. Może się gniewa na Kazię, że jej nie chciała pożyczyc maszyny do ołówka.

— A, bo Kazię stara sknera!... — powiedziała Oleńka.

— Oj, Oleńko, nie udawaj niewiniątka! A pamiętasz, jak wyśmiewałaś Marysię, gdy zapomniała przynieść do szkoły zeszytu.

— Nie kłóćcie się! Próbę generalną odkładamy do jutra, a teraz biegiem do Marysi. Pobiegły.

— Marysiu! Marysiu! — rozlegało się wotanie w korytarzu.

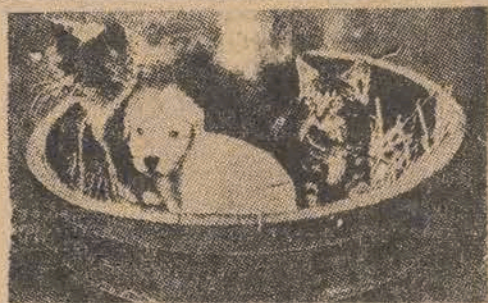
Po chwili oczekiwania, drzwi się uchyliły i wyszła Marysia. Włosy miała roztrargane i zawinięte rękawy mundurka, ale uśmiechała się jak zwykle.

— Marysi! Marysienko! Graj Jasia — namawiała Krysia.

— Czy się na nas gniewasz — pytała Oleńka.

Marysia potrząsnęła głową. — Wiercie mi, że się nie gniewam. Ja bym nawet bardzo chciała brać udział w przedstawieniu, ale... ale doprawdy nie mogę.

— Dlaczego? Powiedz nam!



Zgoda wśród nieprzyjaciół

— I powiedzieć na razie nie mogę... — Cóż to za tajemnica! — obrazliła się Oleńka.

Marysia przechyliła przekornie główkę. Zgadłaś, Olesiu, to tajemnica... ale powiem wam o niej za tydzień.

Mijały dni. Przedstawienie się nie odbyło. Bez Marysi naprawdę odbyć się nie mogło.

Pewnego dnia wbiegła do klasy Marysia, rozpromieniona, zaróżowiona i wesoła.

— Otóż moja tajemnica! — krzyknęła z triumfem, podnosząc w górę gazetę. Otoczyły ją koleżanki. — Patrz, Kaziu, Krysiu, Oleńko! — Patrzcie wszystkie! — krzyczała: — Tu w tej gazecie jest fotografia mojej mamusi!

— A czy to twoja mama królowa jakaś, czy Greta Garbo, żeby ją w gazecie umieszczali — powiedziała z ironią Janka. Marysia spojrzała spokojnie i wyraz powagi pojawił się na jej twarzy: — „Moja matka jest robotnicą na tkalni, pobila rekord, wyrabiając 180 proc. normy jestem z niej dumna — odpowiedziała Jance.

— Ale co to ma wspólnego z twoją tajemnicą?

— Zaraz wam opowiem — mówiąc to Marysia usiadła na pulpicie ławki.

Pewnego dnia przyszła mama, jak zwykle, z fabryki i powiedziała do mnie: — Marysiu, postanowiłam w tym miesiącu wyrobić 180 proc. normy. Jeśli mi się to uda, zdobędę pierwsze miejsce w wyścigu pracy.

Mnie bardzo zależało, by mama wyrobiła 180 procent. Po pierwsze zrozumiałam, że być pierwszą robotnicą, to taka sama przyjemność, jak być prymuską w szkole. A po drugie — kraj nasz jest zniszczony wojną, więc Polacy ułożyli sobie taki plan pracy na trzy lata. Plan trzyletni, to znów to samo, co plan lekcji. Postanowiono sobie, że wszyscy będą tak szczerze pracowali, żeby po upływie trzech lat na niczym nam nie zbywało, żebyśmy mieli buty i ubrania. Moja mama wyrabiając 180 procent pracuje dla dobra

wszystkich ludzi — i dlatego zamieszczono jej zdjęcie w gazecie“.

Dziewczynki słuchały w milczeniu, które przerwała — jak zwykle — Oleńka: — No, dobrze, ale co z twoją tajemnicą?

— Ach, moja tajemnica, nie jest znów tak bardzo tajemnicza. Po prostu, sprzątałam, gotowałam, cerowałam, żeby mama po przyjeździe do domu mogła spokojnie wypoczywać i wypoczęta stawać do maszyny. Bo gdyby się miała w domu napracować, nie miałaby siły do wygrania wyścigu. Dla tego nie miałam czasu zająć się przedstawieniem.

— To i ty przyczyniłaś się do wygranej mamy — powiedziała Krysia. — Marysia uśmiechnęła się leciutko.

— To i my chcemy zrobić coś dla dobra ogólnego — wykrzyknęła Kazią.

— Ale co? — zastanowiły się dziewczynki.

— Mam! Mam! — darła się Frania, zwana wiewiórką. — Będziemy robić dwie klasy w ciągu roku.

— Nie da rady — zawyrokowały inne.

— Więc co?

— Chciecie to powiem — rzekła Marysia. — Urzędzimy przedstawienie i zebrać pieniądze złożymy na odbudowę Warszawy, a poza tym pomagamy naszym rodzicom w domu, aby mieli więcej siły do pracy przy warsztatach!

— Zgoda! Zgoda! — rozlegało się ze wszystkich stron.

A piskliwa Janka zasepeniła: — A czy nas za to umieszczą w gazecie?



Nauka przy globusie

„Dzieci ni sza do „Promyka“

Miły Promyku! Najpierw dziękuję Ci ślicznie za b. miłą dla mnie odpowiedź. Jesteś, Promyku, kolosalnie dobry. Widzę, że po tej odpowiedzi i rodzice moi nie będą się wyrażali o sporcie źle. Dotychczas nie mogłam przekonać sama rodziców, że sport — to nic złego.

Zgodnie z Twoim życzeniem, Promyku, podaję Ci mój adres. Ale do czego? Proszę Cię tylko nie podawaj do gazety. Dobrze? Mimo, że życie moje jest proste i jasne dla całego świata, to jednak w tym wypadku nie chciałabym, aby wszyscy znajomi wiedzieli, że ja piszę do „Promyka“.

Wiadom Ci pewno, Promyku, że każdy i każda z nas pracuje nad sobą, nad swoim charakterem. Ja osobiście udoskonalam swój charakter na podstawie książek. Ale bardzo często mam pytania, na które nie znajduję odpowiedzi w książkach. Potrzebuję wskazówek. Nie ma skąd czerpać, a nieraz są one tak potrzebne... Otóż, drogi Promyku, czy nie mógłbyś czasami w swoim piśmie zamieścić artykułu pt. (np.) „Idealny charakter“? (Jeżeli oczywiście możesz). Byłabym Ci, Promyku, (jak napewno i wszyscy Czytelnicy „Promyka“) bardzo, bardzo wdzięczna. Ale czym, drogi Promyku, mogę Ci się odwdziżyć? Czy w ogóle będziemy w stanie wszyscy odwdziżyć Ci się za wielką dobroć, którą nam oddajesz? Marysia.

ODPOWIEDZ REDAKTORA.
Kochana Marysienko!

Powiem Ci szczerze, że list Twój mnie wzruszył. Miło jest człowiekowi gdy widzi, że praca jego na coś się komuś przydaje. To bardzo dobrze, że pracujesz nad sobą i nad swym charakterem.

Prośbę Twoją, by o sprawach tych pomówić w gazecie, chętnie spełnię, ale muszę o tym trochę pomyśleć. Wolalabym, by napisały o tym najpierw „dzieci promykowe“. Może Ty sama dasz początek? Napisz, co Ty uważasz za „charakter idealny“. Ja od siebie powiem Ci, że ludzi doskonałych nie ma — każdy ma swe wady i zalety, ale każdy może wiele swych wad przezwyciężyć i stać się naprawdę porządnym, uczciwym i wartościowym człowiekiem.

Co do odwdziżenia się „Promykowi“ nie powinnaś się martwić. Najmilszą dla niego na grodzie będzie, gdy jego młodzi Czytelnicy wyrosną na oddanych, dzielnych i mądrych obywateli Polski Ludowej.

Redaktor.
P. S. Za adres dziękuję Ci. Chcę go mieć, bo, a nuż będę miał kiedyś chwilkę czasu, by Ci odwiedzić. Czemu Ty się wstydzisz, dziewuszkę, że piszesz do „Promyka“? To przecież całkiem naturalne, że dzieci pisują do swej gazetki.

J. Turgieniew
WRÓBELEK



Wracałem kiedyś z polowania. Szedłem przez aleję parku. Pies biegł przede mną. Nagle zwolnił kroku i zaczął skradać się, jak gdyby poczuł niedaleko zdobycz.

Spojrzałem w głąb alei i spostrzegłem małego wróbelka z żółtą plamą wokół dzióbka i puszkę na głowie. Wypadł widocznie z gniazda (wiatr silnie potrząsał brzozy alei), bezradnie rozstawił swoje ledwo ukazujące się skrzydełka i nie poruszał się wcale.

Mój pies powoli zbliżał się do pisklika, gdy nagle zerwał się z pobliskiego drzewa duży wróbel z czarnymi piórkami na pierści i jak kamień upadł przed samym psim pyskiem nastroszony, cały zmieniony, z rozpaczliwym i żalonym piskiem dwa razy skoczył w kierunku otwartej, świecącej zębami paszczy.

To matka spieszyła na ratunek, zastaniając sobą swoje dziecko... lecz jej małe ciało dygotało całe z przerażenia, głos był dziki i zachrypnięty, gotowa na wszystko, składała siebie w ofierze.

Jakim olbrzymim potworem musiał się jej wydawać pies!

A mimo to ptak nie mógł wysiedzieć na swojej wysokiej, bezpiecznej galezi... Siła, silniejsza od jego woli, zrzuciła go stamtąd.

Mój Trezor zatrzymał się, następnie cofnął... Widocznie on także uznał tę siłę.

Jak najspieszniej zawołałem zdetonowanego psa i ruszyłem swoją drogą.



Chodź, biedny boćku.—Mozz chore skrzydła nie mogłeś polecieć za morze ze swymi braćmi. Zaopiekujemy się tobą.

Zagadka
Zelazną szosą oczy go niosa. Czerwone światło wstrzyma go łatwo

Rozkwit na gruzach zniszczeń i grabieży

Polska rozbudowuje włókiennictwo na Ziemiach Odzyskanych Sztandarowy obiekt „Polskie Włókno“

Grupy wykończalni w 1945 r.

Wyliczając obiekty sztandarowe na Ziemiach Odzyskanych, które rząd postanowił odbudować, powiedział min. Minc, że:

„Pięty obiekt, na którym będziemy koncentrować uwagę — to wielki kombinat wełniany „Polska Wełna“ w Zielonej Górze, który powinien dać miesięcznie produkcję 60.000 metrów wełny“.

Zadanie postawione przed przemysłem włókienniczym nie należało do łatwych. W momencie obejmowania przez Polskę Ziemi Odzyskanych, dawna zielonogórska fabryka wyrobów wełnianych przedstawiała obraz ruiny i zniszczenia. Z maszyn i urządzeń produkcyjnych nie pozostało śladu. Rozbite częściowo mury zionęły pustką, a z 2.500 robotników nie było nikogo.

Natychmiast po objęciu obiektu trzeba było zadąć się jego zabezpieczeniem, remontowaniem wyłomów w murach i reperowaniem plotów.

1 czerwca 1946 roku przystąpiło kierownictwo fabryki do zwózki maszyn. Nielada inwencji wymagało odnajdywanie maszyn w fabrykach zburzonych na skutek działań wojennych.

Gigantyczne wysiłki załogi przyniosły jednak rychłe rezultaty.

W połowie 1946 roku wykończona została pierwsza produkcja.

Fabryka, jak jej nazwa wskazuje, nastawiona jest na wykonanie tkanin wełnianych. Produkcja obejmuje tkaniny sztywne ubraniowe, płaszczowe, oraz materiały na umundurowanie dla Polskich Kolei Państwowych. Tkaniny „Polskiej Wełny“ zawierają od 30 do 60 procent żywej wełny, którą miesza się z argoną i wełną włódną. Produkcja miesięczna w lipcu ubiegłego roku wyniosła zaledwie 1.000 metrów. W miesiąc później wzrosła ona do 2.000 m, a w grudniu roku ubiegłego wyniosła już 15.000 metrów. W lipcu rb. wyprodukowała „Polska Wełna“ 57.000 m tkanin, a w sierpniu fabryka zameldowała, że zadanie postawione przez ministra Minc na II Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, zostało wykonane. Produkcja osiągnęła wysokość 60.000 metrów miesięcznie, a sztandarowy zakład w Zielonej Górze stanął mocno na nogach.

Dyrektor naczelny zakładów, ob. Maślowski wraz z dyr. technicznym, ob. Jabłońskim dumni są z wyników pracy podległego im zakładu i zapewniają nas, że załoga „Polskiej Wełny“ ani myśli poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. „Jeszcze w grudniu 1947 roku — mówią — podniesiemy naszą miesięczną produkcję do 90.000 m, produkując o 50 procent więcej, aniżeli żądał od nas minister Minc i 6 razy tyle, co w grudniu roku ubiegłego.

Walka o jakość była utrudniona, szczególnie z uwagi na to, że załoga fabryczna w prze-ważającym odsetku rekrutowała się spośród ludzi, którzy po raz pierwszy zetknęli się z włókiennictwem, a często z fabryką w ogóle. Kilku majstrów i wykwalifikowanych tkaczy z Białegostoku i Łodzi stanowią kadre wykwalifikowanych fachowców. Około 25 procent załogi stanowią robotnicy z wojew. poznańskiego. Wiele robotników pochodzi z terenów zabużańskich, nie brak chłopów z przeludnionych do niedawna województw centralnych. Również liczni reemigranci z Francji, ślusarze i inni fachowcy porzucili spożywaną od lat gorzki chleb emigracyjny i wrócili do kraju, by brać udział we wspólnym dziele odbudowy kraju.

Zjawiskiem godnym podkreślenia jest fakt stopniowego zanikania partykularyzmów i animozji dzielnicowych. Rolnicy i pracownicy „Polskiej Wełny“ urządzili się dość dobrze w Zielonej Górze, zajęli wygodne mieszkania, a poza godzinami pracy obrabiają swoje działki rolne. Fabryka posiada dwa gospodarstwa rolne, 20 i 70-hektarowe, obsiane w roku bieżącym w stu procentach. Robotnicy otrzymują ze swych gospodarstw jarzyny po niskich cenach.

W fabryce istnieje żłobek, w którym przebywa 35 niemowląt. W przedszkolu znajduje opiekę 60 dzieci. Kobiety — a stanowią one około 50 procent załogi — mogą pracować spokojnie. Ich poręczy znajdują się pod fachową i troskliwą opieką. Robotnicy zorganizowali kółko dramatyczne, drużyny sportowe, Koło Przysposobienia Wojskowego. Świetlica daje chętnym pełne możliwości kulturalnego wywyższenia się.

Jedną z podstawowych trudności — brak fachowców zwalczą się przy pomocy trzymiesięcznych kursów zbiorowych. Ilość uczniów w fabryce wynosi 150 osób, co stanowi 11 procent ogółu zatrudnionych.

Warto zwrócić szczególną uwagę na fakt, że odbudowa „Polskiej Wełny“ przeprowadzona została prawie w 100 procentach rękoma polskiego inżyniera i polskiego robotnika.

W chwili obecnej zatrudnia fabryka 1350 osób, z czego 1349 Polaków i jednego (dosłownie) Niemca.

Jedną z przyczyn, która umożliwiła tak błąd odbudowę fabryki był fakt, że 45 pro-

cent załogi zorganizowana jest w szeregach partii robotniczych, PPR i PPS. Odbijające się co 2 tygodnie narady wytwórcze i miesięczne ogólne zebrania miały dodatni wpływ na szybkie przezwyciężenie narastających tu trudności.

Kierownictwo i załoga fabryczna widzą przed sobą jeszcze dużo pracy.

Nie wszystkie zwiezione maszyny są już uruchomione.

Ponad 150 osób zatrudnionych jest przy montażu i dalszej zwózce maszyn.

Bez fanatycznego po prostu entuzjazmu, bez ofiarności, zawziętości i pasji w pracy, bez poczucia odpowiedzialności, dyktowanego zrozumieniem misji polskości na tych ziemiach nie byłaby możliwa szybka i wszechstronna odbudowa zniszczonego kompletnie obiektu.

Trudno z braku miejsca wymienić wszystkich którzy zasłużyli się w tym dziele. Wystarczy jednak poznać kilka sylwetek pracowników „Polskiej Wełny“, by wiedzieć jaki styl pracy panował i panuje w tym przedsiębiorstwie. Do nich należy ob. Raczkowski, kierownik zwózki maszyn, który choć z zawodu majster-murarz, tak umiłował włókiennictwo, że pracował gdy zachodziła potrzeba i w dzień, i w nocy, i w święto. Do nich należą: inż. Motyczko, kierownik odbudowy a zarazem kierownik Wydziału Energetyki i Ruchu, ob. Wojciechowski, majster montażu (kałani i tej obecny kierownik, ob. Carapieżew (montaż-



Kołańska Władysława wzorowa pracownica Tłaskow Antoni jeden z najlepszych pracowników

robotniczy) i wielu, wielu innych. Specjalnie warto wspomnieć o tkaczu Tłaskowie, który pierwszy w zrozumieniu konieczności wzrostu wydajności pracy, przeszedł do pracy na dwa krosna, a dziś ma już obok siebie w fabryce dość liczna gromadę naśladowców. Robotnicy i pracownicy „Polskiej Wełny“ dumni są ze swego zakładu pracy.

W. Lemiesz.

RADIO

Program na wtorek 9 września 1947 roku. 12,06 Wiadomości połudn. 12,10 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z naszych stron“ 12,30 Audycja dla wsi; 12,40 „Ląbedź z Pasary“; 13,00 „Z mikrofonem po kraju“ 13,10 Audycja rozrywkowa; 14,10 (L) Kronika i komunikaty, 14,05 (L) Muzyka słowiańska z płyt; 14,30 przerwa; 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15,20 „W blasku najpiękniejszej legendy“ — aud. sł. muz. dla dzieci; 15,40 Utwory fortep. kompozyt polskich; 16,00 Dziennik; 16,20 „Dożynki“ — aud. sł.-muz.; 16,40 „Ze świata radi“; 16,45 „Z życia kulturalnego“; 17,00 (L) Montaż sł.-muz. z operetki „Polska Krew“; 17,35 „Z zagadnień świata pracy“; 17,45 Poradnik językowy; 18,00 (L) Pog. „Tum Łęczycki“ 18,10 (L) Chwila muzyki z płyt; 18,15 (L) Felieton sportowy; 18,20 (L) „Co słyszać w gospodarstwie“; 18,30 (L) Koncert życzeń (cz. I); 19,00 Koncert współczesnej muzyki symfonicznej (płyty); 20,00 „Przy wieczery“; 21,00 Dziennik; 21,30 Muzyka taneczna z płyt; 21,45 Słuchow. pt. „Smok z Alca“ 22,10 Wiadomości sportowe, 22,15 Audycja rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 (L) Koncert życzeń (cz. II); 23,57 (L) Program lokalny na jutro

78-METROWY MASZT RADIOSTACJI TORUŃSKIEJ

W Toruniu odbyło się symboliczne zawieszenie flagi na odbudowanym olbrzymim maszcie antenowym radiostacji toruńskiej. Montaż 78-metrowego masztu wykonano w rekordowym czasie zaledwie 4-ch tygodni. Porcelanowe izolatory, potrzebne do wieży antenowej wykonała Państwowa Fabryka Porcelany w Chodzieży. 80 procent urządzeń radiostacji toruńskiej wykopali robotnicy polscy spod gruzów, a tylko 20 procent zakupiono sprowadzono z zagranicy.

Bestia przed obliczem sprawiedliwości

Kat Radogoszcza odpowie za swe zbrodnie

Wstrząsający akt oskarżeń a odsłania potworny obraz katuszy, zgrozy i mordów



Pelzhausen składa meldunek na dziedzińcu więzienia „dostojnikom“ z Rzeszy.

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces Kata Radogoszcza, Waltera Pelzhausena. Sala sądowa i galeria były wypełnione publicznością, która w skupieniu słuchała przebiegu tego jedynego w swoim rodzaju procesu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski. Jawnikami są ob. Miller i ob. Andrzejak — prezes MRN, oskarżają prokurator Nowacka i Ciesielski, broni z urzędu adwokat Gombiński, funkcje tłumaczy pełnią: adwokat Fajnborg i ob. Wroński.

Na ławie oskarżonych siedzi osobnik atleticznej budowy o wielkiej kwadratowej głowie. Nad ponurymi oczami krzaczaste brwi. Siedzi pochylony, unikając wzroku ludzi. Pomimo zgarbionej postawy i wysiłków maskowania się jego zaciśnięte, zawzięte usta mówią o dawnej bucie hitlerowca.

Na wstępie prok. Ciesielski składa wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków na okoliczności aktywnego udziału Pelzhausena w zabijaniu więźniów, egzekucji w Lasach Łuźmierskich, ilości likwidowanych więźniów w Radogoszczu. Wniosek ten zostaje przyjęty.

Prezes Andrzejak czyta akt oskarżenia po sprawdzeniu personaliów oskarżonego (Pelzhausen jest urzędnikiem policyjnym z zawodu, miał syna, który padł na wojnie). Akt oskarżenia zawiera 25 stron maszynopisu. Po dokładnym opisie więzienia na Radogoszczu, ob. warowanego ze wszystkich stron murami i drutem kolczastym, jak stwierdza — następują opisy bestialskiego traktowania więźniów. Głodówka, apele, bicie, biegi — to codzienny program życia obozowego. W czasie biegów po schodach więźniowie lamali nogi, trawiali jedni drugich, bowiem Niemcy bili bykowcem w oczy. Stosowano również na rozkaz Pelzhausena biegi po rozpalonym żużlu. Za rzekome palenie papierosów, przez długie godziny więźniowie stali na mrozie lub byli zmuszani do czolganienia się pod pryzmami. Znalezione również swoisty sposób mycia: wosk wospywano w usta proszek do prania i rozorowano szczotką ryżową.

Pelzhausen, niesłychany formalista, doglądał wszystkiego osobliście, tolerował wszystkie zbrodnie, wydawał na nie rozkazy i sam brał w nich udział. Za kradzież kawałka chleba sam zabił 9 osób, w tym jednego nieletniego chłopca. Zabił również dwóch niewido-

mych, którzy zbyt wolno schodzili po schodach, zabił dwóch Żydów za to, że źle uszyli pantofle ranne dla jego żony.

Iżba chorych na Radogoszczu stanowiła również każdy swoistego rodzaju. Prowadził ją polna alfabela, volksdeutsch Mateusz, który we wszystkim ulegał Pelzhausenowi. Akty bestialstwa na Radogoszczu przypieczętowało podpalenie więzienia w dniu 18-go stycznia w chwili, gdy zbliżało się wyzwolenie. Dantęskie sceny, które się tam działy, nawet dla niektórych Niemców z załogi obozu były straszne w swej grozie. Wystarczy powiedzieć, że pozostało 10 osób, które cudem zostały ocalone — z około 1000-a osób, które zginęły spalone żywcem.

Po krótkiej przerwie Sąd przystępuje do badania oskarżonego. Pelzhausen jest wyraźnie zdenerwowany, chwilami podnosi głos, by przekonać Sąd o prawdziwości swoich wyjaśnień. Są one jednak wykrętne i kłamliwe w świetle zebranych dowodów. Przyznaje się on tylko do zabicia dwóch jeńców i to w obronie własnego życia, a poza tym starał się wpłynąć na załogę więzienia, by nie zezwalała się nad więźniami. Opowiada o tym, że w 1933 roku wstąpił do NSDAP i został przydzielony do ochrony osobistej, prezydenta polacji we Frankfurcie. W roku 1940 został komendantem Radogoszcza. Kiedy próbował likwidować bicie więźniów, załoga składająca się z SS-manów przekonywała go, że takie postępowanie jest słuszne, bo Polacy wznęcali się nad Niemcami.

Według jego zeznań funkcje jego polegały na walce z pijactwem, z grypsami i szmagłem w więzieniu.

Na pytania Sądu, dotyczące sposobów zęcania się nad więźniami, odpowiada energicznie, że nic o tym nie wiedział. Punktem kulminacyjnym zeznań Pelzhausena jest moment, kiedy twierdzi on, że w krótkich dniach podpalenia więzienia nie było go na Radogoszczu. Sąd pokazuje mu dowód rzeczowy — jest to zwolnienie więźnia Adama Pachnowskiego — obecnego w Sądzie Okręgowego, z autentycznym podpisem Pelzhausena i datą 17-go stycznia. Pelzhausen potwierdza autentyczność podpisu ale podniesionym głosem utrzymuje, że data jest staższowana — do 7-ki dopisano ledynkę.

Prokurator Nowacka swoimi pytaniami



Jednym ze sposobów zęcania się nad więźniami były codzienne apele, w czasie których przez wiele godzin więźniowie musieli ćwiczyć biegi.



Egzekucja w lesie Łuźmie. Pelzhausen osobiście eskortował 100 przewożonych więźniów tramwajem na tę egzekucję, która wstrząsnęła całą Łodzią.

ustalają, że często na Radogoszcz przewożono wozy, wywożące trupy, oraz że miał on za rozkazem zabijania więźniów za wyglądanie przez okno.

Na sesji popołudniowej obrońca adw. Gombiński zadawał oskarżonemu szereg pytań dotyczących jego stosunku do ideologii NSDAP. Między innymi Pelzhausen powiedział: „System stworzony przez Hitlera był niestuszny. Zapóźno jednak przekonał się o tym, że byliśmy oszukiwani i oklamywani. Dopiero w chwili upadku zrozumieliśmy, że rzeczywistość była inna“.

Ponieważ oskarżony w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że w Radogoszczu przebywali również więźniowie — Niemcy, ławnik ob. Andrzejak pyta:

Czy więźniowie Niemcy podlegali tym samym restrykcjom, co Polacy?

Osk. — Jeden Niemiec został zastrzelony. Poza tym otrzymywali większe porcje jedzenia i nie byli gołani.

Przewodniczący zarządza przerwę w sprawie wodowej. Zeznaję świadkowie — byli więźniowie Radogoszcza.

Sw. Władysław Kucharczyk opowiada apelach, które odbywały się 5 razy dziennie. Jednym ze sposobów zęcania się nad więźniami były beczki napełnione wodą. Głowy więźnia umieszczano w wodzie, na karku się dał mu jeden żandarm, a drugi był bykowcem. Świadek mówi również o egzekucji, w czasie której Pelzhausen zabił 9 osób.

Sw. Jan Wojciechowski przez 6 miesięcy znoził piekło Radogoszcza. Wie o tym, że w 42 r. oskarżony zabił 2 osoby na dziedzińcu, w tym jednego sowieckiego skoczka spadochronowego, oprócz tego 5-ciu więźniów — Polaków.

Sw. Mikołaj Budny mówi o t. zw. „warsztycie“. Była to skrzynia wypełniona kamieniami, do której na drągach przymocowywano więźniów i bito bez opamiętania.

Sw. Major Przemysławski na rozkaz Pelzhausena był strasznie skatowany. Słyszał, jak ten mówił do oprawcy: Szkoła na niego kuli zamęcz go tak bez strachu“.

Rozprawa trwa.

Pracowite dłonie wykuwają lepsze jutro Łańcuch współzawodników w PZPB Nr 2

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie czł. PPR i PPS w PZPB. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Wchowicz, o sytuacji gospodarczej tow. Baryła. Przewodniczył tow. Skrzydlewski przew. koła fabrycznego PPS-u.

Po referatach nie dyskutowano długo — tematy poruszone przez mówców były bliskie i zrozumiałe, ale zato masowo zgłoszono się towarzysze do współzawodnictwa. Powstał cały łańcuch współzawodników.

Tow. Paciorek — majster z przedziału zlonka PPS, dziękuje niektórym przodkom za wykonanie produkcji powyżej normy i wzywa pozostałe do szlachetnej rywalizacji z przodownikami. Sam uroczyście przyrzeka, że wszelkimi siłami będzie pracował nad usuwaniem braków produkcji i swoją pracą przyczyni się do zlikwidowania niedoboru z miesiąca lipca. Tow. Paciorek wzywa do współzawodnictwa tow. Gąsiorowicza — majstra przedziału członka PPR.

Tow. Gąsiorowicz przyjmuje i wzywa kolejno majstra tow. Maciejewskiego. Tow. Maciejewski wzywa tow. Montwin. Nieobecny tow. Montwin (nie mógł opuścić warsztatu pracy) przysłał pismienne zobowiązanie — przyjmuje współzawodnictwo i wzywa tow. Xwiatkowski, także majstra z przedziału. Ten ostatni w odpowiedzi na to wezwanie przysłał z przedziału list przez swego syna przyrzekając rywalizować z wszystkimi wyżej wspomnianymi majstrami.

Również majstrowie tkalni dali znać o sobie. Łańcuch współzawodnictwa rozpoczął tow. Zródlak salowy tkalni. W swoim krótkim przemówieniu tow. Zródlak wskazuje na straty spowodowane brakiem dyscypliny — z powodu wcześniejszego odejścia od warsztatów, przepuszczania dni roboczych itp. Strata wyniosła 67 tysięcy metrów tkanin miesięcznie.

Tow. Zródlak staje do współzawodnictwa wzywając tow. Bedkowskiego o ten ostatni skłonił innych towarzyszy. W ten sposób do wyścigu pracy zobowiązali się z tkalni tow. Zródlak, Bedkowski, Grabowski i Chudziński Salowi i majstrowie tkalni i przedziału, peperowcy i pepesowcy, stanęli do wyścigu pracy i napewno za ich przykładem pójdą wszyscy pozostali. W dyskusji, tkaczki tow. Zięczak i Piwowarska, wskazały na to, że starzy tkacze pilnąg swych krosien, rozumiejąc, jakie znaczenie dla państwa ma plan trzyletni. Administracja fabryczna oraz

koła partyjne powinny bacznie uwagę zwrócić na młodzież, na której najbardziej ciąży spadek po okupacji. — Młodzież w wielu wypadkach lekceważy pracę, nie rozumie, że wykonanie planu to ich syta i szczęśliwa przyszłość.

Tow. Jeliński — tkacz ZWM-owiec zwraca się z apelem do młodzieży by w swoim sumieniu rozpatrzyła czy się wywiązuje ze swoich obowiązków względem Państwa Ludowego.

— Tow. Jeliński wzywa młodzież do współzawodnictwa ze starszymi tkaczami. Przemawiało jeszcze wielu innych tow. tow. jak tow. Brzeziński, Toubwurach, Sobczak i inni.

Zebranie było ciekawe i pożyteczne. Peperowcy i pepesowcy z PZPB Nr 2 — zarówno majstrowie jak i robotnicy w wyścigu pracy przy warsztatach wykazały, że są godnymi członkami swych partii.



Czy przedszkole na Zdrowiu doczeka się remontu?

Towarzyszu Redaktorze!

Teren nasz zamieszkuje około 6 tysięcy mieszkańców. Wszystkie to są ludzie pracy. Chcąc tej ludności przyjąć z pomocą, oddaliśmy naszą świetlicę partyjną na założenie przedszkola. W związku z tym zawarliśmy umowę z Wydziałem Oświaty Zarządu Miejskiego. W umowie tej zagwarantowana została przez tenże Wydział Oświaty konserwacja budynku.

Wszystko poszło dobrze. 70-cio dzieci znalazło opiekę w przedszkolu. Cóż kiedy Wydział Oświaty zapomniał, że budynkiem trzeba się opiekować. Doszło do takiego stanu, że woda zalewa wszystkie pomieszczenia i meble, na której Zarząd Miejski wydal po-

kazną sumę pieniędzy. W pięknym lokalu woda, przeciekająca z dachu sęga do 10 cm. więc jak to będzie teraz z początkiem roku szkolnego. Jak można będzie trzymać tu dzieci? Niektóre z nich mają w dodatku dziurawe buty.

Kilkukrotna interwencja naszej delegacji u ławnika Wydziału Oświaty i kierownika przedszkola nie odniosła żadnego skutku. Owszem, były obietnice, ale dotychczas na tych tylko obietnicach się skończyło. Nie widząc już innej rady, zwracamy się do Redakcji „Głosu Robotniczego” o pomoc w tej niecierpiącej zwłoki sprawie.

Zarząd Przedszkola i Aktyw PPR koła terenowego „Zdrowie”

Nadmierne apetyty

W dniu 27.8.47 r. zaniósłem 1 parę męskich butów, 1 parę damskich, oraz 1 but męski do szewca, ob. Walczaka, zam. przy ul. Zgierskiej 21.

Ow pan za przybicie zelówek gumowych i pół-fleków męskich a zelówek i całych fleków w damskich butów oraz za podkładkę do pękniętej zelówki u jednego buta zażądał 1.100 zł. Wobec mego wielkiego zdziwienia (i przerażenia!) zgodził się na propo-

nowaną przeze mnie 1000 zł. (guma była moja).

Zapytuję Sz. Redakcję „Głosu Robotniczego”, czy leży w możliwościach przeciętnego pracownika płaćć takie kwoty za samo przybicie? Zdać mi się, że ceny dopuszczalnych opłat zostały dla panów szewców ustalone.

A może dla dobra obu stron powinny się tym zająć powołane do tego czynniki?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”

Pracownicy Elektrowni w jednym szeregu z włókniarzami

Wiemy, w jakim stopniu uzależniona jest realizacja planu w przemyśle włókienniczym od sprawnego, ciągłego działania Elektrowni.

Mogliśmy się o tym przekonać w ostatnich dniach — ileż kłopotu przyczyniła robotnikom i wszystkim mieszkańcom Łodzi uszkodzona turbina i z jaką ulgą przyjęli wszyscy wiadomość o tym, że dzięki ofiarnej pracy załogi elektrowni turbina ta szybko została uruchomiona, a tym samym w dużej mierze zażegnane niebezpieczeństwo postojów.

Pracownicy elektrowni zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, świadczą o tym ostatnie wspólne posiedzenie kół PPR i PPS. Po referatach głębokich i treściwych, wygłoszonych przez tow. red. Karaczewskiego i dyr. Zadrzyńskiego — wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy podkreślili, że załoga elektrowni spełnia swe zadanie, plan musi zostać wykonany. Kilku towarzyszy poruszyło sprawę dyscypliny i oszczędności pracy — stwierdzając, że przestrzegając należy wykorzystania 8-10 godzinnego dnia pracy. PPR-owcy i PPS-owcy muszą świecić przykładem. W wyniku kilkugodzinnych obrad przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani członkowie PPR i PPS, pracownicy

Co nowego w ZWM

Dziś 9 bm. o godzinie 17-ej w lokalu Dzielnic Śródmieście — Lewe Kilińskiego 124 odbędzie się odprawa poświęcona udziałowi młodzieży ZWM-owej w Wyścigu Pracy. Na odprawę winni się stawić wszyscy przewodniczący kół fabrycznych przemysłu włókienniczego, działacze ZWM-owi pracujący w sekcjach młodzieżowych Zw. Zaw. Włókniarzy, oraz ZWM-owcy członkowie Rad Zakładowych fabryk włókienniczych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZARZĄD MIEJSKI ZWM

PRZEREJESTRACJA

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Związku Walki Młodych, należącym do Dzielnic Śródmieście, iż od dnia 5.9.47 r. do 1.10.1947 winni się zgłosić do sekretariatu Dzielnic przy ul. Gdańskiej Nr 42 celem dokonania przerejestracji. Członkowie, którzy nie dopełnią obowiązku przerejestracji w powyższym terminie, tracą wszelkie prawa członkowskie i automatycznie ulegają wykluczeniu.

ZARZĄD DZIELNIC

Elektrowni Łódzkiej w dniu 5.9.47 — po wysłuchaniu referatów tow. tow. Karaczewskiego i Zadrzyńskiego uchwalili:

Wzwać całą klasę pracującą robotniczej Łodzi do wykonania, a nawet przekroczenia 3-letniego planu odbudowy gospod., a przede wszystkim zwracają się z tym apelem pod adresem braci robotniczej przemysłu włókienniczego.

Pracownicy Elektrowni Łódzkiej zorganizowani w PPR i PPS przyrzekają, że nie będą szczędzić wysiłków, aby dostarczyć każdą ilość wymaganej energii elektrycznej w ra-

mach możliwości, dla wykonania planu, który wpłynie na podniesienie stopy życiowej robotnika polskiego. Realizacja planu będzie najlepszą naszą nową odpowiedzią, udzieloną zakłamanym i zachłannym czynnikom świata kapitalistycznego. Naród polski, a przede wszystkim jednolita w pracy i walce klasa robotnicza stoi na straży suwerenności i niezawisłości, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Zjednoczeni spełnimy nasze bojowe zadania, jakim jest plan odbudowy gospodarczej, dla dobra klasy robotniczej naszej Ojczyzny.



KOMUNIKAT

Zawiadamiamy, że w czwartek 11-go bm. o godzinie 10-ej, w lokalu Szkoły Wojewódzkiej PPR Łódź, ul. Piromowicza Nr. 3, odbędzie się wojewódzka narada spółdzielczo. Na naradę powinni przybyć:

1) Prezydium (3) sekcji spółdzielczych przy Komitetach powiatowych i miast wydzielonych PPR.

2) peperowcy, członkowie Rad Oddziałowych Zw. Gospodar. R. P. „Społem”.

3) peperowcy, delegaci wybrani przez konferencje powiatowe na konferencje Okr. Zw. Gospodar. RP. „Społem”.

4) Kierownicy, oraz po dwóch członków sekcji rolnej przy Komitetach powiatowych PPR.

Wojewódzki Komitet PPR w Łodzi

Sekcja Spółdzielcza

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ

LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 16-ej w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-ej wspólne zebranie członków PPR i PPS oddziału trzeciego f. „Horak”.

Dziś o godzinie 13-ej wspólne zebranie czł. PPR i PPS tkalni f. „Horak”.

Dziś o godzinie 15,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS PZPW Nr 4. O godzinie 16-ej PZPW Nr 2.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dalszym ciągu odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej oddział pierwszy f. Horak — zmiana II.

WIDZEW:

O godzinie 8-ej rano Straż Przemysłowa PZPB Nr 16. O godzinie 16-ej f. „Jarysz”. O godzinie 15-ej Zjedn. Fabr. Pończ.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „B” — koło III, PZPW Nr 1 — koło czwarte, Ośrodek Konf. Nr 3. O godzinie 16,30 PZPW Nr 4 — koło III.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 15-ej ZBM, o godzinie 16-ej PZPW Nr 11, Straż Ogniowa, O godzinie 14-ej Nowa Tkalnia — zmiana druga, Wykończalnia Kolorowa, PZPK Nr. 2. O godzinie 7,30 Straż Przemysłowa.

GÓRNA:

O godzinie 14-ej Tkalnia PZPB Nr 3 — zm. I, przedział — zmiana I, O godzinie 13,30

Plóteczki Morze, nasze morze

Muszę się wam pochwalić, że byłem nad morzem. Lysinę mam opaloną, twarz i ręce także i jestem nalaadowany wrażeniami, jak po podróży na księżyc. Nareszcie dowiedziałem się, gdzie chowa się słońce na noc — po prostu kryje się w morzu. Sam widziałem i świadków mam na to. W tym miejscu gdzie znika, długo jeszcze czerwieni się woda — słowo daje.

Jedną z osobliwości morza (morze to takie ogromne przestrzeń, na której znajduje się dużo wody i obok trochę żółtego piasku) jest zupełny brak ryb w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Byłem w kilku pensjonatach nadmorskich i w żadnym z nich nie dano mi ryby na obiad. Ponieważ bardzo lubię tę potrawę, poszedłem do restauracji, gdzie między mną a kelnerem odbyła się następująca rozmowa:

— Pan lubi flondry? — pyta mnie kelner.
— Nie — odpowiadam. Moja pierwsza żona nieboszczka (świeć Panie nad jej duszą) straszna flondra była, to się z nią całe życie kłóciłem. A wogóle mnie o rybki chodzi.

— Kiedy to właśnie ryba tak się nazywa — tłumaczy mi cierpliwie.

— Ryba? A czemu ją tak brzydko nazwali? Daj pan tę — hi, hi — flondra.

Jak zobaczyłem to — to podniosłem krzyk — A co to takiego? — powiadam. Czemu ona taka spłaszczona? Pewnie upadła na podłogę, ktoś na nią nadepnął, a pan mi takie świństwo podaje.

Jeszcze bardziej rozżołoło mnie, że ta flondra oka jednego nie miała. Nie dlatego, abym rybce oczy lubił, a poprostu dla porządku. Jak już płacę, to chcę mieć za swoje pieniądze wszystko na swoim miejscu.

Strasznie się uśmiełi się mnie, zanim zrozumiałem, jak się sprawa z tymi flondrami przedstawia. Rybak jakiś mi objaśnił. Wszystko przez to, że nigdy nad morzem się nie bywało. Teraz, to już będą częściej jeździł. Musimy przecież obecnie wszyscy, jak jeden mąż wilkami morskimi się zrobić.

Żeby wszyscy wiedzieli, że Polakom morze jest potrzebne, że bez morza nijak żyć nie możemy.

Teraz, po wojnie, ono dla nas nie to, co przed wojną. — „okno na świat”. Teraz to już szerokie wrota, przez które przejdzie nawet tak gruba osobistość, jak Jego Ekscelencja Dobrobyt. Sak.

Piękna inicjatywa artystów

W dniu 29 sierpnia br. objazdowy Teatr Zrzeszenia Artystów Scen Polskich ZZASP pod dyrekcją Janusza Cegiełki urządził bezinteresowną imprezę w postaci koncertu artystycznego, który odbył się o godzinie 18-ej w jednym z pawilonów Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku. Artystów teatru w składzie: Hanka Radwanówna, Helena Wilczyńska, Irena Wojtaszewska, Nela Zadejko oraz Janusz Cegiełka, goście Kamiński i Apollinary Pindras, w bogato urozmaiconym programie składającym się z arii operowych, satyr, piosenek, recytacji i tańców regionalnych, umożliwili przebywającym w sanatorium chorym spędzenie dwu beztrudnych godzin w pogodzie i weselu.

Dyrekcja Sanatorium uważa za swój obowiązek podać o powyższej szlachetnej inicjatywie do wiadomości publicznej, nadmieniac, iż całkowity dochód z imprezy w wysokości zł. 10.624 został ofiarowany przez artystów na bibliotekę tutejszego sanatorium.

PZPW Nr 6 — zmiana II. O godzinie 13,30 PZPB Nr 7 — zmiana II, PZP i G. Nr 8 — zm. II. O godzinie 16-ej f. Kowalski. O godzinie 18-ej Karaczewski i Barnaciak.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18-ej terenowe koło Nr 2. O godzinie 14-ej Karolewska Manufaktura — zm. I. O godzinie 16-ej f. Grabski. O godz. 15,30 „Durabella”. O godzinie 16-ej Zakłady Dzielnic. O godzinie 15-ej Fabryka Nr 12 — oddział V. O godz. 14-ej f. „Elsert i Schwellker”.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn. Przem. Pończ. O godzinie 15,30 Zjedn. Przem. Gumowego, RTPD. O godzinie 17-ej koło przy Zw. Inwalidów. O godzinie 16,30 Zw. Zaw. O godzinie 15-ej Urząd Pocztowy Nr 1.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-ej Szk. Of. Poln. Wych., „Lempke i Heike”. O godzinie 15,30 f. „Lido”. — koło I. O godzinie 14-ej Tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana I.

BALUTY:

O godzinie 16-ej CSS., garbarnia „Mars”. O godzinie 17-ej Zarząd Wydziału Kobięcego przy kom. dzielnicowym.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI-PEPEROWCY!

We wtorek dnia 9 bm. o godzinie 17-ej odbędzie się zebranie inwalidów wojennych-peperowców w lokalu Dzielnic Śródmieście przy ulicy Piotrkowskiej Nr 53.

Stawianictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Kronika Kalisza

Wtorek 9 września 1947 roku.
Korbiniana.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Pocztaowa — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-05.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżuruje apteka mgr.
Dawnickiego, Plac 11 Listopada 4.

Teatr Miejski nieczynny.

Kino

Kino Bałtyk wyświetla film produkcji
szwedzkiej „Droga do nieba”.
Początek o godz. 18 i 29, w niedzielę
i święta 16, 18 i 20.
Kino „Stylowy” — film produkcji
radzieckiej p. t. „KUTUZOW” i dodatki
Kino „Wolność” — KUTUZOW”
i dodatki.

Występy baletu Parnella

Niebywałą sensację artystyczną wzbudziły zapowiedziane gościnne występy znakomitego baletu Parnella, które odbędą się w piątek i sobotę dnia 12 i 13 września br. o godzinie 20

Feliks Parnell przygotował rewelacyjny, całkowicie nowy program składający się z trzech części. I-sza część o charakterze widowiskowym pokaże nam wspaniałe poematy taneczne „Adam i Ewa”, „Przebudzenie siły” pełne niesamowitych efektów, „Cagliostro” oraz oryginalny „Sen Chaplina”.

II-ga część eksperymentalna — złożona z 30 tańców, pokaże nam historię tańca od tańców aniołów po przez przebudzenie pierwszego człowieka „Eros i Psyche” — inkwizycję, przez tańce baletowe wyzwolone, akrobatyczne, dworskie, obrzędowe, towarzyskie i salony aż do dzisiejszej doby Woogie-Boogie, za wyjątkiem tańców sakralnych i religijnych. Cała ta eksperymentalna część pomyślana jest jako impreza taneczna zabarwiona satyrą, parodią i ironią.

W III-ciej części zobaczymy przepiękny poemat osnuty na tle starej sowańskiej legendy „Czech, Lech i Rus”. Ponadto na rozliczne prośby Parnella doda

Uśmiechnij się W PRACOWNI MALARSKIEJ



— Ach, panie mistrzu! Czy tylko jestem podobna?

Zarządzenie Rady Ministrów

w sprawie zwalniania robotników z pracy w czasie choroby

Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpiła przed kilku miesiącami do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o zmianę rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 r., które przewidywało, że robotnika fizycznego można zwolnić z pracy po 4-tygodniowej chorobie. Zarządzenie to było krzywdzące dla

robotników, bowiem pracownika umysłowego można zwolnić dopiero po trzymiesięcznej chorobie.

Dnia 30 sierpnia r. Podkomitet Płac przy Radzie Ministrów uwzględnił postulat KCZZ i uchwalił projekt częściowej zmiany wyżej wspomnianego dekretu. Zmiana ta, przewiduje, że robotnik fizyczny na równi z pracownikiem umysłowym, gdy zachoruje może być zwolniony z pracy dopiero po 3-miesięcznej chorobie, pod warunkiem, że przepracowa w danym przedsiębiorstwie rok czasu. Jeżeli natomiast roku nie przepracowa może być zwolniony po miesięcznej chorobie.

Po zatwierdzeniu tej zmiany przez Radę Ministrów i Prezydenta, stanie się ona ustawą obowiązującą.

Zapisy do szkół doksztalających

Opierając się na rozporządzeniu Ministerstwa Oświaty z dnia 23. V. 1947 r. Nr. 5/KD/1066/46 o obowiązku doksztalowania się w zakresie pełnej szkoły powszechnej Inspektor Szkolny Kalisza poda je do wiadomości, że w dniu 10 bm. na terenie całego miasta odbędą się zapisy młodzieży od lat 14 — 18.

Ze sportu

W dniu 10 bm. o godzinie 17 zostanie rozegrany mecz piłki nożnej o wejście do klasy „A” pomiędzy PS „Proсна” i OM TUR — Kalisz i o wejście do klasy „B” Milicyjny Klub Sportowy „Bielarnia” i „Społem”. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy i Poznania.

Groźny pożar w Tłokini Małej

W dniu 7 bm. około godziny 17.40 wybuchł w Tłokini Małej z nieustalonych przyczyn pożar, który strawił stodołę z całorocznym zbiorem oraz oborę ze stajnią. W gaszeniu pożaru wzięli udział zawodowa Straż Pożarna m. Kalisza i ochotnicze straże pożarne z Tłokini i Winiar. Akcję ratunkową utrudniał brak wody. Najbliższe źródło było oddalone od miejsca pożaru o 1.200 metrów. Mimo tej ciężkiej i utrudnionej akcji

ratowniczej, głównie dzięki sprawności Kaliskiej Straży Pożarnej, pożar został zlokalizowany i ugaszono płonąca już sąsiednią stodołą. Całą akcją ratowniczą kierował Komendant Kaliskiej Straży Pożarnej ob. Tomaszewski Leonard.

Z przykrością jednak stwierdzić należy fakt nieobywatelskiego zachowania się części miejscowej ludności, która nie chciała udzielić Straży żadnej pomocy.

Wypadek na szosie

W dniu 6 bm. w godzinach przedpołudniowych samochód ciężarowy należący do Państwowych Zakładów Dzierżawskich Fabryka Pluszu i Aksamitu w Kaliszu z powodów bliżej nieustalonych wpadł na przydrożne drzewo przy ul. Często-

chowskiej i uległ uszkodzeniu. Jadący tym samochodem, pracownicy Dmochal Czesław, lat 25 i Pawlik Zygmunt, lat 36 odnieśli lekkie obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala miejskiego w Kaliszu.

Badania jaskiń w Polsce

Odkrycie kości mamuta i nosorożca

Mamy w Polsce, na różnych terenach wyżynnych i górskich, kilkaset jaskiń. Jako zażytki przyrody nieożywionej, a zarazem przed historyczne — gdyż w czasach epoki lodowcowej służyły one naszym odległym przodkom za miejsce zamieszkania — jaskinie nasze, podobnie, jak to ma miejsce w innych krajach — są pod ochroną prawa. Nie wolno ich zatem niszczyć, a nawet badać bez specjalnego pozwolenia Władz Konserwatorskich.

Ślady pobytu i działalności człowieka przedhistorycznego znajdujemy w namuliskach tworzących dno jaskiń. Są to pozostałości og-

nisk, szczątki zwierząt upolowanych, wyroby z kości i rogu oraz różne narzędzia krzemienne. Zawartość przebie kulturowa namulisk jaskiniowych stanowi bezcenne źródło naszej znajomości, nie tylko kultury materialnej i duchowej człowieka tych odległych czasów, lecz zarazem warunków przyrodniczych, w jakich bytował.

Ta dziedzina badań, w przeciwstawieniu do okresów późniejszych naszej prehistorii, była u nas dotąd w zupełnym zaniedbaniu. Kres temu anomalnemu stanowi rzeczy położyło Państwowe Muzeum Archeologiczne, po-

dejmując w 1945 r. systematyczne, szczegółowe prace inwentaryzacyjne naszych jaskiń. Wyniki tych prac, w miarę ich postępu, będą publikowane w postaci opracowań monograficznych, poszczególnych regionów geograficznych jaskiniowych. Pierwsza tego rodzaju publikacja ukaże się już w roku przyszłym.

Nie ograniczając się do prac inwentaryzacyjnych, Państw. Muzeum Archeologiczne podjęło i prowadzi obecnie prace badawczo-wykopaliskowe Jaskini „Jasnej” — w Pasmie Jury Krakowskiej, na terenie wsi Strzegowa pow. Olsztyń. Prace wstępne dały już cenne wyniki. W rozkopanym namulisku występowały liczne pozostałości celowe przez człowieka kości zwierząt z czasów epoki lodowcowej — z mamutem i nosorożcem na czele. Ponadto, badania ujawniły ciekawy układ warstw namuliska, umożliwiające dokładne określenie wieku geologicznego występujących w nim pozostałości kulturowych człowieka paleolitycznego, zamieszkującego tę jaskinię. W toku badań okazało się, iż była ona zamieszkiwana również przez naszych przodków z epoki neolitycznej, których charakteryzuje życie osiadłe i znajomość uprawy roli. Warstwę bowiem powierzchniową namuliska tworzy warstwa kulturowa, zawierająca szczątki naczyń zdobionych ornamentem sznurowym, kość zwierzęcą oraz liczne wyroby krzemienne. Ponadto jaskinią, na szczycie skałki, w której ona występuje, jej mieszkańcy mieli pracownię na rzędzi krzemieniowych, która będzie obiektem badań specjalnych.

Prace badawcze prowadzi ob. Ludwik Sawicki — Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego, przy współudziale asystenta tegoż Muzeum, młodego speleologa — Kazimierza Kowalskiego.

Kto może wypełniać

wymienne kartki żywnościowe

Organy kontrolne Ministerstwa Aprobacji zwróciły uwagę na fakt, że w wielu wypadkach prowadzący meldunki lub zarządy gminne poświadczają karty wymienne bez wypełnienia ich danymi personalnymi osób, którym karty te są wydawane.

Niekontrolowani w ten sposób posiadacze tych kart wypełniają je następnie często w sposób niezgodny z prawdą, skutkiem czego udaje się im pobierać kartki żywnościowe kategorii wyższych, niż im przysługują.

W związku z tym Ministerstwo Aprobacji komunikuje, że prowadzący meldunki lub zarządy gminne, biorąc swym podpisem pełną odpowiedzialność za prawdziwość treści kart wymiennych, winni poświadczyc je dopiero po skontrolowaniu i uzgodnieniu danych z książką meldunkową.

W razie poświadczenia karty wymiennej in blanco, prowadzący meldunki naraża się na odpowiedzialność za poświadczenie fałszywych danych, jeśli posiadacz karty wypełni ją niezgodnie z rzeczywistością.

KRONIKA OŚWIATOWA

Inspektorat Szkolny w Szczecinie przystąpił do organizacji 3-ch kursów: początkowego, doksztalającego i reopolizacyjnego dla dorosłych. Dwa pierwsze kursy dają uprawnienia szkoły podstawowej. Przy dostatecznej ilości zgłoszeń nauka na kursach może się odbywać w miejscach pracy słuchaczy.

W Toruniu utworzone zostały uniwersyteckie kursy przygotowawcze dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Prawo wstępu na kurs posiada młodzież obu płci, z ukończoną szkołą powszechną. Przed rozpoczęciem właściwej nauki odbędzie się 3-tygodniowy kurs selekcyjny. Nauka jest bezpłatna. Przy kursie znajduje się bezpłatna bursa dla słuchaczy zamiejscowych oraz stołówka.

Czytajcie

„Głos Kaliski”

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. 18-19. Sekretariat 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17.

ZENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, 101-200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1-100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupno i sprzedaż) zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 30% drożej. D — 01589

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



196. Mało nie pomarli z chłodu, Niedostatku, oraz głodu, Lecz w pobliżu Miecznej Drogi, Nabiał bardzo był nie drogi.



197. Aż pewnego dnia... Płk ryci zrobił nieostrożny I zawadził o dwurożny Księżyc, co po niebie włókł się. Wtedy głuchy rozległ stuk się.

OPINIE

ZAOPATRZENIE W OPAŁ W III KWARTALE
Ministerstwo Aproprowiacji zwołało do rozdziału na karty zaopatrzenia kat I (za wyjątkiem tych grup ludności pracującej, która ma zagwarantowane t.zw. deputaty węglowe na podstawie zbiorowych układów pracy) w kwartale III rb. — 229,654 ton węgla opałowego.

Kontyngent ten umożliwił, wydanie dla posiadaczy kart zaopatrzenia kat. I — po 200 kg węgla na terenie całego kraju, z wyjątkiem województw: śląsko-dąbrowskiego i dolnośląskiego, gdzie ze względu na bliskość kopalni przydzielono a 180 kg na kartkowicza, natomiast dla m. Łodzi — do 320 kg.

Poza tym Ministerstwo Aproprowiacji przyznało w III kwartale rb. na cele ogrzewania gmachów publicznych 99,446 ton węgla i 64,400 ton koksu.

Na pokrycie potrzeb opałowych zakładów służby zdrowia przyznano w miesiącach sierpnia i września rb. oddzielny kontyngent opalu w ilości 35,600 ton koksu i 56,860 ton węgla. Należy zaznaczyć, że niewydawanie węgla w odstępach miesięcznych nie daje jeszcze powodów do niepokoju, gdyż poszczególne odbiorcy niejednokrotnie otrzymują węgiel partiami kwartalnymi, aby uniknąć wyższych kosztów transportu.

PCH WYŁĄCZNYM DOSTAWCĄ CUKRU

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 19.6.1947 r. poczynwszy od dnia 1 września 1947 r. PCH jest wyłącznym dostawcą cukru dla handlu detalicznego, hurtu, półhurtu, przemysłu prywatnego i stołówek.

ZAMIAST KWIATÓW

Z okazji imienin kpt. Mariana Sobczyńskiego pracownicy Wydziału Personalnego składają 1100 zł dla dzieci po poległych wciach politycznych.

OGRAZDZIE SIE

w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Ze sportu

Napierała bezkonkurencyjny

Warszawianin zdobywa drugą koszulkę z białym orłem — Gabrych pada ofiarą tragicznego „zakrętu śmierci”

Tegoroczny wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski, który rok rocznie odbywa się w Jeleniej Górze, w tym roku zakończył się tragicznie. Ofiarą ciężkich obrażeń padł Gabrych, zeszłoroczny mistrz Polski, z pochodzenia łodzianin, a obecnie startujący w barwach krakowskiej Garbarni.

TRAGICZNY WYPADEK GABRYCHA
Na tak zwanym „zakręcie śmierci” Gabrych przebywszy już 60 km w czasie 1:50 min i prowadząc sam wyścig z przewagą około 200 metrów przed Kapiakiem, Napierałą i Ostńskim, jadąc z szybkością 60 km na godzinę, przewrócił się na wirażu i został wyrzucony z ma-



Napierała.

szyny na wysłającą skałę. skutki upadku okazały się fatalne. Doskonale ten kolarz uległ złamaniu podstawy czaszki oraz kilku zębów i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala w Szklarskiej Porębie.

NAPIERAŁA ZDOBYWA MISTRZOSTWO

Wyścig wygrał stary lis Napierała, który w tym sezonie przechodził renesans swej formy. Napierała przez cały czas utrzymywał się w czołówce i po wypadku Gabrycha zdecydowanie wysunął się na pierwsze miejsce, pozostawiając za swymi plecami Wandora (Kraków), Grynkiewicza (ŁKS, Łódź), Wrzesińskiego (Warszawa) i Siemińskiego (Warszawa).

DOBRE MIEJSCE GRYNKIEWICZA I PECH PIETRASZEWSKIEGO

O ile w tym wyścigu doskonale spisał się młody Grynkiewicz, o tyle drugi łodzianin — Pietraszewski Lucjan (DKS) zawiódł. Pietraszewski, jak zwykle, prześladował gumy. Pierwszą złapał już na 28 kilometrów za startem i wskutek straty około 3 minut na założenie nowej opony odpał od czołówki i przez 42 km musiał jechać zdany na własny siły. Na 70 kilometrów łodzianinowi pękła po raz drugi dętka, przekreślając wszelkie jego szanse na zajęcie czołowego miejsca.

Czas Napierały na 100 km wyniósł 3:32,08 sek., czas Grynkiewicza — 3:38,16. Pietraszewski uplasował się na 11 miejscu z czasem 3:49,10 sek.

Moderówna ulega Słomczewskiej na zawodach w Olsztynie



Najlepsza dotychczas nasza sprinterka Moderówna (AZS — Łódź) doznała sensacyjnej porażki na zawodach lekkoatletycznych w Olsztynie, zorganizowanych z okazji zamknięcia obozu przed międzypaństwowym meczem z Węgrkami.

Moderówna w biegach na 100 i 200 metrów przegrała do Słomczewskiej w czasach 13 i 27 sek.

Pokłosie ligowej niedzieli

Pomimo porażki

ŁKS podobał się bardziej od Garbarni

W meczu piłkarskim o wejście do ekstraklasy, „Garbarnia” zrewanżowała się ŁKS-owi w identycznym stosunku, w jakim poprzednio przegrała w Łodzi. Mimo porażki drużyna łódzka była lepsza technicznie, szybsza i reprezentowała lepszy styl gry. Gospodarze walczycy bardzo ambitnie i to było główną przy-

czyną ich zwycięstwa. Z drużyny łódzkiej wyróżnili się: Łącz, Hogendorf i Baran, a w drużynie krakowskiej Nowak i Lasiewicz oraz Jakubik w bramce.

Bramki strzelili: dla zwycięzców Ignaczak (2) i Rakoczy (1), dla pokonanych — Łącz. Zawody prowadził dobrze sędzia Gruska

Tenisiści łódzcy zamykają sezon

mistrzostwami okręgu w dniach 22 — 28 b.m.

Tenis, sport przed wojną uprzywilejowany dla niewielkiej części naszego społeczeństwa, dzisiaj przeniósł się na korty fabryczne. Najbardziej aktywną akcją wykazuje wśród klubów robotniczych sekcja tenisowa Wimy. Zawodnicy Wimy: Borowczak i Skonecki II rozpoczęli karierę sportową w 1935 roku w turniejach młodzieżowych, w których Łódź pierwsza zdecydowała się na krok wówczas „rewelacyjny”, dopuszczając do nich chłopców do podawania piłek, z których wyrosli reprezentanci naszych barw państwowych, jak Skonecki I i inni.

Po wojnie sekcja tenisowa Wimy została osłabiona brakiem Skoneckiego I, ale już dzisiaj posiada bardzo obiecujący narybek w postaci Skoneckiego II, a oprócz niego wielu jeszcze chłopców rokuje duże nadzieje na dobrych tenisistów.

Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy, jak nas informuje kapitan sportowy ob. Stepien, czyni już dzisiaj przygotowania, aby w sezonie zimowy zapewnić łódzkim tenisistom trening w hali Wimy. Jeżeli starania ŁOZT zostaną zakończone pomyślnie, forma naszych tenisistów znacznie się jeszcze podniesie. Tymczasem jednak myślą jeszcze oni o sezonie na kortach otwartych.

W dniach 22—28 b.m. na kortach Parku Poniałowskiego odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego we wszystkich grach, a więc w singlach i grach podwójnych, łącznie z mistrzostwami juniorów. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje ŁOZT, mieszczący się przy ul. Armii Czerwonej 54, do dnia 22 b.m. włącznie.

Udział w mistrzostwach brać mogą jedynie tenisiści zgłoszeni w Polskim Związku Tenisowym.

Polonia Świdnicka

wystąpi dzisiaj w Łodzi

Dzisiaj o godz. 17-ej odbędą się zawody piłki nożnej między KS Polonia (Świdnica) — ŁKS.

Przed sprzedaż biletów w sekretariacie ŁKS — ul. Piotrkowska 67.

Ogólnopolskie zawody

Przemysłu K. Odzieżowego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego - Odzieżowego urządzi w dniach 12, 13 i 14 września 1947 roku we Wrocławiu Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

Udział wezmą Konfekcyjne Kluby Sportowe z całej Polski.

Z życia KS Tramwajarzy

Motocyklem po bezdrożach

W niedzielę z okazji święta lotniczego sekcja motocyklowa KS Tramwajarzy w ilości 25 maszyn odbyła wycieczkę na lotnisko w Lublinku.

W ramach tej wycieczki zorganizowano w lesie tuszyńskim wyścig terenowy na dystansie 5 km. W wyścigu pierwsze miejsce zajął Koleczek Tad., zdobywając nagrodę ofiarowaną przez Jurkiewicza Wiktora, drugie — Majewski (nagrada Szumińskiego), trzecie — Morga Stanisław (nagrada Krzyckiego), czwarte — Krzemieński (nagrada Banacha).

W niedzielę drużyna piłkarska KS Tramwajarzy gościła w Skiermiewicach, gdzie w meczu towarzyskim zremisowała z tutejszą Unią 1:1.

Wszyscy sportowcy

Winni wziąć udział w akcji Odbudowy Warszawy

W związku z Miesiącem Odbudowy Stolicy, pracownicy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW oraz Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów WF i PW, w zrozumieniu wielkiej doniosłości tej akcji — postanowili opodatkować się dobrowolnie w wysokości 100 zł od osoby na rzecz odbudowy Warszawy oraz wezwać cały sport polski do złożenia datków na ten cel.

Należy przypuszczać, że piękny przykład pracowników PUWF i PW znajdzie licznych naśladowców w organizacjach młodzieżowych, związkach i klubach oraz wśród szerokiego rzeszy sportowców.

Przyczyniając się do szybkiej odbudowy Warszawy, każdy sportowiec wypełnia swój obowiązek obywatelski dobrego Polaka i dlatego w akcji tej nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca.

W ramach letniej akcji obozowej Państwowego Urzędu WF i PW zorganizowany został podczas ubiegłego lata również „Obóz Odbudowy Warszawy”. Obóz ten mieścił się w Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie uczestnicy obozu pracowali przy odbudowie Akademii WF. W obozie tym w dwóch turnusach uczestniczyła młodzież męska ze szkół,

organizacji młodzieżowych i sportowych z całej Polski.

Uczestnicy obozu, oprócz pracy przy odbudowie Akademii, przerabiali bardzo bogaty program zajęć z dziedziny wychowania fizycznego, tak, że większość z nich zdobyła przy tej okazji stopień „przodownika” powszechnego.

Charakterystycznym jest, że wielu młodych chłopców, którzy uczestniczyli w takim samym obozie, organizowanym już w roku ubiegłym, zgłosiło się ochotniczo na obóz i w tym roku, co więcej, niektórzy po zakończeniu pierwszego tegorocznego turnusu zostali na własne życzenie i na turnus drugi, poświęcając w ten sposób całe swe wakacje letnie pracy nad odbudową Warszawy.

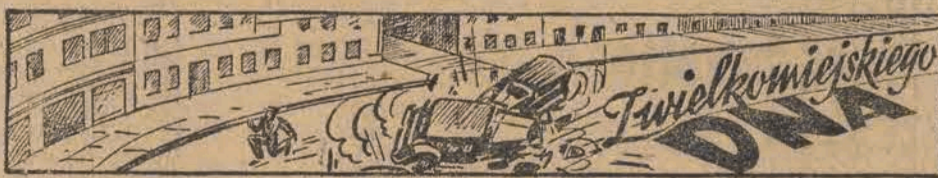
Obecnie Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przyznała wielu spośród uczestników wymienionego obozu — w uznaniu ich zasług dla odbudowy — szereg honorowych odznaczeń w postaci srebrnych i brązowych odznak oraz dyplomów.

Odznaki te i dyplomy będą piękną nagrodą za wysiłki i miłą pamiątką dla dzielnych chłopców.

Zapaśnicy Legii

zwycięzają ŁKS

Na stadionie ŁKS-u odbył się mecz zapaśniczy ŁKS — Legia (Kraków). Wszystkie walki zakończyły się zwycięstwem gości. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legia 7:0 (22:2).



SAMOBÓJSTWO Z POWODU SPRZECZKI

6 września przy ul. Styrskiej 20 powiesił się na skutek sprzeczki z ojcem Henryk Sołdecki, lat 20. Przybyły lekarz z Ubezpieczalni Społecznej stwierdził już tylko zgon.

ZNÓW SZOFERZY

Przy zbiegu ulic Sanockiej i Pabianckiej Julia Woch, ul. Dąbrowska 300, została przejechana przez motocykl, jadący z Pabianic do Łodzi. Wypadek spowodowany został przez Bogdana Anteckiego, zam. przy ulicy

Rudzkiej 56, którym zaopiekowała się milicja. Wocha w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Szofer Różga Karol zam. ul. Kraszewskiego 25, prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód osobowy w kierunku Placu Wolności, na ul. Piotrkowskiej między posesją nr. 116 a 118 najechał na drożkę należącą do ob. Wiśniewskiego, Wawelska 24. Uderzona z tyłu drożka przewróciła się i doszczętnie rozbiła. Pasażerowie doznali połamania. Sprawcę wypadku zatrzymała milicja.